ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème WTOREK, 8 maja 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — MARDI, 8 Mai 1951 Nr. 107

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Bèthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 12 fr

Narody silne nie boją się prawdy i w rozpoznaniu błędów widzą gwarancję postępu i lepszej przyszłości

Tegoroczna rocznica Trzeciego Maja wznowiła także na Wychodztwie Polskim we Francji dyskusję, znaną już od stu prawie lat wśród historyków polskich, czy należy badać i stwierdzać własne ciężkie winy i odpowiedzialności polskich polityków, generałów i mężów stanu, czy też należy trzymać się tezy, iż u nas było wszystko dobrze, a przynajmniej nie było gorzej jak gdzie indziej; winę zaś upadku Polski, wedle tej ostatniej tezy ponosiliby głównie nasi sąsiedzi, czy nawet — jak to się obecnie głosi — nasi przyjaciele i sprzymierzeńcy.

* * *

Na Wychodztwie dyskusja ta wypłynęła już dwa lata temu, kiedy to w wychodzącym w Paryżu tygodniku obozu londyńskiego, zaatakowano Rektora Misji Katolickiej, **Ks. Prałata Kwaśnego**, za jego wspaniałe kazanie Trzeciomajowe wygłoszone w Lille 3. V. 1949 roku.

Organ ten przyznał co prawda, że wielki historyk polski, **Michał Bobrzyński** „dowodził, iż słabość władzy rządzącej była głównym źródłem rozbiorów", ale twierdził równocześnie, że

„nikt jak to uczynił Ks. Rektor, nie przypisał upadku Polski odwróceniu się „rządzących warstw od wiary świętej", nikt nie dowiódł, że dopiero od uchwalenia Konstytucji 3 Maja rozpoczął się w Polsce „powrót do wiary katolickiej". Wracać nie było potrzeby, bo nigdy odstępstwa nie było. Nawet w epoce reformacji."

* * *

Tak pisał rzecznik pogrobowców sanacji, która przecież od przewrotu majowego rozporządzała tak silną władzą jakiej nikt inny nigdy w Polsce nie posiadał. Rzeczników demokracji i krytyków dyktatorskich rządów wojskowych w Polsce osadzono w Brześciu lub w Berezie, protestujących robotników i chłopów „uspokojono" kulami. W więzieniu katowano nawet męża, który w r. 1920 jako premier demokratycznego rządu umiał skupić siły narodu do odparcia groźnego ataku wojsk bolszewickich na Warszawę i za to był wówczas odznaczony najwyższych uznaniem, na jakie Rzeczpospolito Polska zdobyć się mogła.

Skończyły się te „mocne" rządy pułkowników i generałów katastrofą z września 1939 r., przy czym okazało się, że armia polska do wojny była nietylko nie przygotowana, ale że w roku 1939 krótko przed wybuchem wojny rozpoczęła się sprzedaż za granicę najlepszej i najcenniejszej broni: dział przeciwlotniczych i przeciwczołgowych.

* * *

Wspomniany wielki historyk polski, dr Michał Bobrzyński, przypisywał upadek Polski nietylko „słabości władzy rządzącej", jak to mijając się całkowicie z prawdą — rzecznik pogrobowców sanacji usiłował wmówić Wychodztwu Polskiemu. **Dr Bobrzyński bowiem stoi istotnie całkowicie na tym samym stanowisku, na którym stanął Ks. Rektor Kwaśny we wspomnianym kazaniu trzeciomajowym.**

Ponieważ także obecnie odzywają się na Wychodztwie głosy bądź cichych bądź jawnych przyjaciół londyńskich pogrobowców sanacji, przeto przytoczymy kilka najznamienniejszych stwierdzeń wielkiego badacza dziejów naszych, Michała Bobrzyńskiego:

„Nie należy oskarżać historyka, który w ciągu dwóch ostatnich wieków istnienia Rzplitej nie może znaleźć w dziejach jej **ani jednego prawdziwie wielkiego i rozumnego czynu, ani jednej prawdziwie wielkiej historycznej postaci".**

„Rzecz sama jest zatem pełna grozy, nie jej przedstawienie".

* * *

„Ileż to nas kosztowało, jakże musieliśmy się przezwyciężać, zanim, przekonani całym szeregiem historycznych świadectw, mogliśmy otwarcie przyznać się i wypowiedzieć, **że przyczyna upadku tkwiła w nas samych".**

* * *

„O ileż lepiej, **oskarżając siebie samych, przyczynę klęski znaleźć w naszej anarchii,** w czasowym naszych sił rozstroju! Były siły i znaleźć się mogą, jeśli ład w niej powróci. Było zło, lecz jest do naprawy, a **wówczas możemy być znowu szanowani, potrzebni...**

Trzeba więc mieć osłabione, chorobliwe nerwy, ażeby z obawy bólu tak doniosły, tak ostatecznie podnoszący rezultat naukowego badania sprzed oczu społeczeństwa usuwać i zasłaniać. I w jakim celu? Pojmowalibyśmy ostatecznie, **sztuczne i nieprawdziwe upiększanie przeszłości,** gdyby społeczeństwo nasze grzeszyło brakiem zapału, polotu uczucia, gdyby, zagrzązłszy w zimnej codziennej rachubie, od wyższych odwracało się celów. Czyliż jednak podobna bez narażenia się na śmieszność, w usposobieniu naszym narodowym takie wady odnaleźć, a więc i na taką niemoc je leczyć! Czego innego nam brakło, a i **dziś może nie dostaje,** innego zatem **potrzeba nam lekarstwa".**

* * *

„Upadliśmy wskutek tego, żeśmy się sądzili **wyższymi ponad prawa rządzące ludzkością.** Zdawało nam się, że nam jednym wolno istnieć bez tego, co inne narody krwawym dobijają się trudem". „Wiedzmyż na przyszłość, że pracą, wytrwałością, zapałem możemy się wznieść wysoko, ale tylko w obrębie przyrodzonych warunków, wskazanych tej pracy, **że dla nas jednych w porządku świata nie działy się i dziać nie będą cuda".**

* * *

„Z takiego **bezdennego fałszu wywieść nas może i powinna historia.** Wywróci ona owe mniemane ideały, których ten był jedyny skutek, że przeceniając własne siły, **lekceważyliśmy tych, od których mogliśmy się uczyć".**

* * *

„Kto chwilową tolerancję naszą religijną w XVI wieku wyprowadzi nie z przewagi zasad politycznych i humanitarnych nad religijnym uczuciem, ale **wogóle z braku silnych religijnych przekonań,** ten zrozumie, że inne współczesne narody, których duch religijny aż do namiętności się potęgował, za wzorem takim nie poszły".

* * *

„Nigdy też świetnej nie zajaśniał duch żywotny narodu, jak w chwilach niepowodzenia. Czy to za Bolesława Wstydliwego, czy za Kazimierza, czy za Jagiełły, czy za Zygmunta widzimy go, chwytającego się oburącz ciężkiej i twardej wewnętrznej pracy, która zawsze najsroższe wetowała klęski.

Skromne o sobie mniemanie było największą dla tej pracy podporą i dźwignią".

„Nie znała Polska aż do zgonu Zygmunta Augusta **tej pustej chełpliwości, stawiającej się wyżej od innych zachodnich narodów,** przodujących w cywilizacji, wiedziała, ile im zawdzięcza, czuła ile od nich z najlepszych swoich instytucyj przejęła, garnęła się też z całą usilnością do tej cywilizacji Zachodu i przyswajała sobie nieustanne jej najnowsze zdobycze, jej urządzenia społeczne i polityczne, jej oświatę i wiedzę, jej rozwój kościelny, jej gospodarstwo, handel, przemysł i sztuki".

* * *

Tak mówi historyk dr Bobrzyński, którego uwagi są tym cenniejsze, że był z przekonań politycznych konserwatystą. Atoli widział on równocześnie w okłamywaniu narodu i siebie samego groźne niebezpieczeństwo na przyszłość i niezdolność uczenia się z przybytych doświadczeń. Znamy przecież także z ostatnich czasów przykłady podkreślonej przez Bobrzyńskiego chełpliwości pustej, która w r. 1939 ambasadorowi sanacji w Paryżu kazała stawiać Hitlera i Piłsudskiego Francji za wzór, albo podczas wojny pewnemu generałowi pouczać Churchilla, z czego się jeszcze chwali, choć rzeczywistość wykazała, że się mylił.

Odwracanie się od zasad wiary i moralności w Polsce smagał potężnie Ks. Piotr Skarga. Nikt owej moralności nie znajdzie u króla St. A. Poniatowskiego, którego Bobrzyński charakteryzuje jako pięknoducha i równocześnie ropustnika. Deptanie zasad religii i moralności w Polsce międzywojennej piętnował Ks. Kardynał Hlond i piętnowały synody biskupie. A Ks. Arcybiskup Teodorowicz przepowiadał już w r. 1928 upadek Polski, dla tego, że ci, którzy chcieliby przewodzić narodowi, nic sobie nie robią z religii i lekceważą zasady moralne.

Ks. prałat Kwaśny odsłaniając nasze winy własne, stanął przeto godnie obok innych katolickich przewodników Polski, których rządzący niestety słuchać nie chcieli. Uczynił to nie na to, aby przygnębiać, lecz na to, aby poznawszy błędy z nich się oczyścić i z tym większą ufnością móc się zabrać do odbudowy Ojczyzny. Naród polski jest silny, więc prawdę zniesie, bo tylko słabi prawdy nie lubią i nie znoszą.

I nie lubią jej naturalnie ci, których prawda oskarża, bo utrzymując naród w błędzie, chcieliby nawet na spowodowanej przez nich niedoli narodu oprzeć dalsze swoje rządy i władzę, do której okazali się przecież niezdolni.

Michał Kwiatkowski

Strajk rozpaczy górnikow polskich na Śląsku brutalnie stłumiony przez bezpiekę reżimu warszawskiego

Tysiące górników wywiezionych do obozów koncentracyjnych

WARSZAWA. — Polityka wyzysku, oraz narzucania przez reżim warszawski coraz więcej niewolniczych norm wydajności pracy, doprowadziły górników polskich na Śląsku do szukania ratunku w rozpaczliwym strajku na znak protestu i celem poparcia żądań o zmianę straszliwych warunków pracy. Nie bacząc na represje policyjne, oraz wszelkie szykany, jakie im groziły ze strony reżimu Bermana, Minca, Nusbauma i Zawadzkiego, górnicy śląscy przystąpili do strajku, by złożyć dowód, jaka im się dzieje krzywda i że wyzysk ich sił doszedł do ostatnich granic, wiedząc naprzód, że wszelki opór stłumiony będzie brutalnie i krwawo.

Prasa reżimowa nie wspomniała ani jednym słowem o strajku górników na Śląsku. Natomiast bezpieka Radkiewicza podjęła natychmiast kroki w stylu sowieckim. Wysłano więc najpierw do kopalń śląskich, objętych strajkiem, kilka tysięcy agentów, poprzebieranych za robotników, aby namawiali strajkujących do natychmiastowego powrotu do pracy. Kiedy ten środek nie poskutkował, bezpieka rozpoczęła masowe aresztowania wśród strajkujących, celem złamania górników. Aresztowanych wywieziono ze Śląska do obozów pracy przymusowej. Ofiarą tej brutalnej akcji miało paść kilka tysięcy górników.

Równocześnie sądy bezpieki przystąpiły do przeprowadzania śledztwa, oraz przygotowywania procesów, oskarżając głównych przywódców strajku — jak zwykle w takich wypadkach — o rzekomy „sabotaż" i wysługiwanie się „agentom mocarstw zachodnich".

Na Śląsku panuje wśród wszystkich klas społecznych zrozumiałe przygnębienie. Bezpieka przeprowadza rewizje nietylko w mieszkaniach uwięzionych górników, odesłanych do obozów pracy, ale nieomal wszędzie, a także w kołach najróżniejszych.

Tymczasem każdy, kto zna warunki pracy w Polsce wie, że strajk górników śląskich jest dowodem rozpaczliwego położenia robotników w Polsce, w której obecnie dyktatura komunistyczna doprowadziła do maksymalnego niewolnictwa w pracy. Nie szanuje się żadnych zdobyczy społecznych, ani nie uwzględnia praw człowieka a siłą i przemocą zmusza się ludzi do pracy i niebywałego wysiłku, nie dając w zamian ani odpowiednich płac, ani nie zapewniając zarobkom odpowiedniej siły kupna.

Milczenie prasy reżimowej wskazuje, że mocodawcy Kremlu w Warszawie pragną ukryć za wszelką cenę przykłady samorzutnego buntu polskiego świata pracy przeciwko przemocy i wyzyskowi, jak również nie chcą dopuścić, by strajk śląskich górników stał się hasłem dla robotników do manifestowania niezadowolenia w innych dzielnicach Polski.

Wszyscy robotnicy polscy na Wychodztwie powinni starać się o to, by niesłychanie ciężka dola polskiego świata pracy doszła do wiadomości jaknajszerszych warstw poza granicami Polski. Protest zachodniego świata pracy byłby wielką pomocą dla wyzyskiwanych i gnębionych robotników polskich z Kraju.

W szóstą rocznicę zwycięstwa nad Niemcami

Dziś, 8. maja 1951 r. mija 6 lat od zakończenia II wojny światowej, rozpoczętej w roku 1939 napadem Hitlera na Polskę, a przygotowywanej moralnie już od roku 1933, to jest od czasu dojścia nazistów do władzy.

Wojna ta zakończyła się straszliwą klęską Niemiec.

Świat zachodni odniósł wielkie zwycięstwo, ale nie wykorzystał go należycie, gdyż sprzymierzeńcy Hitlera, którzy wraz z nim rozebrali Polskę w 1939 roku, stanowią dzisiaj dla całego świata podobną groźbę.

Stawiając Zachodowi coraz to nowe żądania i posługując się podobnie jak Hitler i Goebbels hasłami propagandowymi o rzekomej woli pokoju, obecna Rosja idzie śladami nazistowskich Niemiec.

Jesteśmy dzisiaj świadkami wydarzeń o historycznym znaczeniu. Zachód ma nadzieję uniknięcia nowej pożogi światowej przez rozbudowanie swych sił do takich rozmiarów, które by odstraszyły każdego od wszczęcia ewentualnej agresji.

Miejmy nadzieję, że obchód kapitulacji Niemiec wzmocni jeszcze bardziej ducha obronnego na Zachodzie, przyczyniając się do porzucenia przez ewentualnego napastnika jakiejkolwiek myśli o podboju.

Bierny opór wśród urzędników reżimu warsz.

Generał Jóźwiak grozi opornym czystkami

Warszawa. — Urzędnicy państwowi w Polsce uprawiają od dłuższego czasu bierny opór, oraz nie wykonują wielu zarządzeń Politbiura reżimu warszawskiego.

W ostatnich dniach reżimowy generał Jóźwiak, były bliski współpracownik szefa bezpieki, a obecnie prezes Izby Kontroli Państwa w artykule, ogłoszonym w „Trybunie Ludu" zapowiedział, że tysiące urzędników państwowych, wśród których ukrywają się jakoby przedstawiciele dawnej administracji, zostanie zwolnionych. Autor artykułu uskarża się, że urzędnicy lekceważą sobie wszelkie okólniki PZPR i zarządzenia Politbiura. Jóźwiak domaga się od dyrektorów i naczelników wydziałów w różnych resortach państwowych samokrytyki, pokajania się i szukania winnych zaniedbań.

Przy tej okazji, członek Politbiura potwierdza, że istotnie urzędnicy państwowi w Polsce sabotują przepisy różnych komunistycznych organów kontrolnych a nakazy pisane uważają za świstki papieru, które odkłada się do teczek bez wprowadzania ich w życie.

Obserwatorzy zagraniczni podkreślają, że wielu urzędników państwowych w Polsce tworzy zwartą grupę społeczną, która różnymi metodami, sobie tylko znanymi, przyczynia się do hamowania niektórych pociągnięć reżimowych, pomimo szykan i represyj policyjnych.

21 zabitych, 3 rannych w wypadku samolotowym w U.S.A.

Albuquerque. — 6-motorowy bombowiec amerykański, typu „B-36" rozbił się w Nowym Meksyku w niedzielę w czasie burzy śnieżnej, po czym spłonął na lotnisku w Kitland koło Aleuquerque. Samolot podchodził do lądowania. 21 członków załogi straciło życie, a trzech innych doznało ciężkich obrażeń.

Naoczni świadkowie zeznają, że bombowiec uderzył jednym skrzydłem o ziemię. Po zderzeniu się z ziemią samolot eksplodował i spłonął. Bombowce „B-36" przystosowane są do lotów o dalekim zasięgu, oraz mają urządzenia do przenoszenia bomb atomowych.

De Gaulle w Castres i Tuluzie

TULUZA. — Gen. de Gaulle przewodniczył w niedzielę świętu zwycięstwa w Castres (Tarn), po czym wyjechał do Tuluzy, gdzie wygłosił przemówienie polityczne. Generał powiedział m. in., że „Francja nie może w chwili obecnej spać spokojnie".

„W obliczu groźby sowieckiej, chcemy, aby kraj nasz trzymał się silnie i prosto na swoich nogach". To znaczy nasamprzód, że musimy stworzyć siły, stosowne do naszych środków, ale solidnych i naszych. To znaczy następnie nakłanianie państw wolnych Europy do organizowania swojej obrony, unikając gubienia się w projektach armii bezojczyźnianej, będącymi tylko nieokreślonymi urojeniami, albo popadnięcia w pułapkę neutralizacji Niemiec, które przeniosłoby w istocie nad Mozę linię ewentualnego ataku Sowietów".

Mówca zaatakował następnie ustrój partyjny, przypisując mu winę braku równowagi gospodarczej, niedoboru budżetu itd. i wezwał w końcu do zjednoczenia się wokoło R. F. F.

Wyniki wyborów w Dolnej Saksonii

BONN. — Wybory do sejmiku Dolnej Saksonii dały socjalistom niemieckim 33 proc. głosów, chrześcijańskim demokratom i partii niemieckiej 23 proc. głosów, uchodźcom 14 proc., liberałom 11 proc., a komunistom 2 proc. Socjaliści zdobyli 64 mandaty, a chrześc. dem. 23. Dalsze 54 mandaty będą przydzielone wedle systemu proporcjonalnego.

Uroczysty obchód święta Joanny d'Arc

Paryż. — W ub. niedzielę obchodzono we Francji święto Joanny d'Arc. Równocześnie rozpoczęły się uroczystości, upamiętniające **rocznicę zwycięstwa nad Niemcami w drugiej wojnie światowej.**

Tradycyjne złożenie hołdu nastąpiło w Paryżu przed pomnikiem Joanny d'Arc na Placu Piramid. Kolejno przedstawiciele wielu organizacyj, rady miejskiej i departamentalnej, p. Troquer, wiceprzewodniczący Zgrom. Narodowego, p. Fourcade, przewodn. Zgrom. Unii Farncuskiej i prefekt policji Baylot złożyli kwiaty pod pomnikiem.

O godz. 9,45 prezydent Auriol złożył u stóp Dziewicy Orleańskiej wspaniały wieniec biało-czerwony, po czym nastąpiła defilada wojsk.

Jednocześnie z uczczeniem Joanny d'Arc odbyły się w niedzielę **uroczystości związane z kapitulacją Niemiec.** „Drzewo wyzwolenia", zasadzone na placu Stalingradu przed sześciu laty, zostało uroczyście przekazane miastu Paryż w obecności p. Haag, prefekta dep. Sekwany, przedstawiciela Prezydenta, organizacyj byłych kombatantów itd.

Stowarzyszenie byłych więźniów z Neugamme uczciło na cmentarzu Père-Lachaise pamięć kilku tysięcy deportowanych, którzy utonęli w porcie w Lubece 3 maja 1945. Naziści wywieźli ich z obozu w Neugamme i umieścili na trzech statkach, z których następnie ostrzeliwano eskadry alianckie. W walce zatonęły 3 statki, a wraz z nimi tysiące deportowanych.

* * *

Na prowincji

Lille, Strasburg, Metz, Rennes, Marsylia, Tuluza, Clermont-Ferrand i wszystkie wielkie miasta prowincjonalne złożyły w niedzielę hołd Joannie d'Arc oraz uczciły rocznicę zakończenia drugiej wojny światowej.

W Algerze i Tunisie

Pomnik Dziewicy Orleańskiej wznosi się na płaskowzgórzu Glières w śródmieściu Algeru. W uroczystości złożenia hołdu uczestniczyli pp.: Roques, przedstawiciel gubernatora generalnego, arcybiskup Algeru, wielki rabin i wielki mufti.

Święto Joanny d'Arc i rocznicę zakończenia wojny uczczono w Tunisie prezentacją broni i defiladą wojska.

Rocznica kapitulacji Niemiec

W szóstą rocznicę kapitulacji Niemiec, 8 maja, odbędą się na obszarze całej Francji uroczystości po godz. 18. U stóp pomników poległych zostaną złożone kwiaty. Gmachy i pomniki będą udekorowane i iluminowane. Władze wezwały ludność do wywieszenia sztandarów.

Przedstawiciele organizacji „Ren i Dunaj" ożywią znicz na grobie Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Triumfalnym w Paryżu. Organizacja byłych kombatantów F.F.I. i F.T.P. wezwała wszystkich do zachowania minuty milczenia o godz. 14.41, w której Niemcy podpisali 6 lat temu warunki kapitulacji.

ALGER. — Jednostki morskie 6. floty amerykańskiej przybyły do portów algerskich z 3-dniową wizytą.

Wybory ściślejsze na prezydenta Austrii między kandydatem chrześcijańsko-społ. a socjalistą

Wiedeń. — Przy niedzielnych wyborach na prezydenta Austrii w miejsce zmarłego w styczniu soc. Rennera, otrzymał kandydat chrześcijańsko-społeczny, Gleissner 1 milion 725 tysięcy, czyli 40 proc. głosów, a socjalista Koerner 1 682 000, czyli 39 proc. głosów. Wobec tego odbędą się wybory ściślejsze między Koernerem a Gleissnerem.

Komuniści zdobyli zaledwie 200 tys. głosów mimo, że część Austrii jest okupowana przez wojska sowieckie, a prawicowiec Breiter 662 tys.

5 muzykantów utonęło w rzece koło Rotterdamu

HAGA. — Autokar belgijski, przewożący muzykantów orkiestry z Brukseli wpadł do rzeki Szl koło Rotterdamu. 5 członków orkiestry utonęło.

250 tys. gości na Targach Paryskich

PARYŻ. — Napływ zwiedzających na Targach Paryskich pobił w ub. niedzielę wszelkie rekordy. Targi zwiedziło około 250 tys. ludzi.

Obrady krajowego Komitetu Force-Ouvrière

PARYŻ. — Krajowy Komitet F.O. odbył dwudniowe obrady w Paryżu. Głównymi tematami obrad były: jedność syndykalna, zagadnienia gospodarcze, zarobki i ceny, ubezpieczenia społeczne i stosunki międzynarodowe.

Komitet krajowy podkreślił, że pragnie współpracy i zbliżenia, ale tylko z wolnymi organizacjami syndykalnymi; domaga się zarobku minimalnego, odpowiedniego do kosztów utrzymania, zniesienia stref zarobkowych, reorganizacji departamentalnych komisyj badania kosztów utrzymania, zastosowania ruchomej skali płac, po rewaloryzacji zarobków w związku ze zwyżką cen, podpisania krajowych umów zbiorowych. W dziedzinie gospodarczej żąda tłumienia oszustw podatkowych, udziału pracowników w zwyżce produkcji i zmniejszenia liczby pośredników. Sprawę stosunków międzynarodowych przekazano z powrotem do egzekutywy.

Skład nowej Rady Miejskiej w Genewie

GENEWA. — W wyniku wyborów samorządowych w nowej Radzie Miejskiej Genewy zasiada na 60 radców 45 przynależnych do partyj antykomunistycznych. Komuniści stracili 9 miejsc.

Końcowe prace Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ. — Zgromadzenie Narodowe głosuje w poniedziałek po południu nad kwestią zaufania, postawioną przez premiera Queuille, żądającego przystąpienia do drugiego czytania projektu reformy ordynacji wyborczej przed dalszymi obradami nad ustawą finansową.

Ostateczne uchwalenie projektu zmiany ordynacji wyborczej ma nastąpić w nocy z poniedziałku na wtorek.

Zgromadzenie Narodowe podjęło w poniedziałek rano dyskusję nad projektem ustawy, przewidującym 25 miliardów fr. oszczędności w wydatkach państwowych. W niedzielę zostały uchwalone wydatki na inwestycje: 97 miliardów 500 milionów fr. na nowe prace w kopalniach, gazowniach i elektrowniach, 19 miliardów 300 milionów fr. kredytów na unowocześnienie rolnictwa i przemysłu azotowego.

Po zakończeniu przesłuchów Mc Arthura w Senacie

generał Marshall udzielał wyjaśnień w poniedziałek

Waszyngton. — Przesłuchy Mac Arthura w komisjach Senatu na temat polityki amerykańskiej na Dalekim Wschodzie zakończyły się w sobotę. W ciągu ostatnich oświadczeń gen. Mac Arthur odpowiedział na zarzuty, że nie był w zgodzie z instrukcjami, jakie otrzymywał od rządu. Mac Arthur powiedział, że powody dla których został odwołany przez prez. Trumana nie są dla niego przekonywujące.

Mówiąc następnie o możliwości użycia bomby atomowej na Korei przeciwko Chińczykom, gdyby sytuacja wojsk ONZ uległa pogorszeniu, Mac Arthur podkreślił, że sprawa ta winna być rozstrzygnięta przez Kongres. Były dowódca z Dalekiego Wschodu przypomniał, że w toku rozmów z prezydentem Trumanem na wyspie Wake nie było mowy o bombie atomowej.

Mac Arthur udzielił następnie odpowiedzi na dwa zapytania senatora Lodge'a: 1) **czy wojna jest nieunikniona?** i 2) **Czy sądzi, że dla obrony Dalekiego Wschodu USA musiałyby się wycofać z Europy?**

Na pierwsze zapytanie Mac Arthur oświadczył, że **nie sądzi, by wojna była nieunikniona.**

Na drugie pytanie odpowiedział, że myśl o poświęceniu Europy uważa za szkodliwą. USA bowiem winny utrzymać się w obu punktach świata.

★

Trzy punkty niezgody z prez. Trumanem

Senator Morse, streszczając poglądy Mac Arthura wskazał na trzy następujące punkty niezgody z polityką prezydenta Trumana:

1) Mac Arthur jest za natychmiastowym użyciem wojsk Czang-Kaj-Szeka na Korei. Rząd odrzuca ten punkt widzenia.

2) Mac Arthur jest za bombardowaniem baz chińskich w Mandżurii. Rząd odrzuca ten projekt, o ile lotnictwo komunistyczne nie podejmie agresywnych nalotów.

3) Mac Arthur sądzi, że rozszerzenie obecnych operacyj na Korei nie wywoła żadnej reakcji ze strony Rosji. Waszyngton jest zdania przeciwnego.

★

W 6 punktach zgoda z polityką rządową

1) Należało stawić opór na Korei w czerwcu 1950 roku. 2) Należało przeszkodzić, by Formoza nie wpadła w ręce komunistów. 3) Należało wysłać oddziały amerykańskie do Europy. 4) Nie należy wysyłać wojsk amerykańskich na kontynent chiński. 5) Trzeba nie tylko podpisać szybko traktat pokojowy z Japonią, ale również wprowadzić w życie pakt Pacyfiku i 6) Trzeba popierać w dalszym ciągu zasady O.N.Z.

W poniedziałek Komisje senackie rozpoczęły przesłuchy generała Marshalla, sekretarza Obrony Narodowej U.S.A.

SPORT

Strasburg wygrał Puchar Francji zwyciężając Valenciennes 3—0



Finałowe spotkanie piłkarskie o Puchar Francji, Valenciennes — Strasburg, zakończyło się wygraną Strasburga 3—0. Na meczu obecnym był prezydent Francji p. Vincent Auriol. Na zdjęciu moment gdy Prezydent wręcza puchar kapitanowi zwycięskiej drużyny Wawrzyniakowi.

(Szczegóły na str. 6-ej)

(Foto: Record)

O mistrzostwo piłkarskie Francji

I LIGA

Mecz	Wynik
Stade — Sochaux	0—3
Rennes — Nancy	3—5
Lens — Reims	2—1
Toulouse — Racing	1—0
Sète — Marseille	3—1
Le Havre — Roubaix	1—0
Bordeaux — St. Etienne	1—0

Spotkania międzypaństwowe

Mecz	Wynik
Włochy — Jugosławia	0—0

II LIGA

Mecz	Wynik
Metz — C.A. Paris	3—1
Lyon — Le Mans	1—0
Alès — Monaco	1—1
Cannes — Nantes	2—3
Angers — Rouen	0—2
Toulon — Béziers	?—2
Amiens — Besançon	1—0

O mistrzostwo Francji amatorów

Mecz	Wynik
Draguignan — Sedan	1—3
Piennes — Quimper	1—1

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Brawo Kombatanci z Wittenheim (Alzacja)

W tym roku C.Z.P. z Miluzy i Montbéliard w czasie swych obrad urządzonych w godzinach, gdy nie odprawiają nabożeństwa polskie w niedzielę, zadecydował urządzenie św. 3 Maja na Wittenheim-Théodore. Tymczasem Kombatanci z Wittenheim, którzy byli jedyną podporą C.Z.P. na terenie Alzacji, odstąpili od tego planu i nie chcą pod firmą C.Z.P. urządzać tego święta narodowego. Brawo, Kombatanci!

Zawczasu poznaliście nastroje i nastawienie Polaków w Alzacji do C.Z.P. Wiedzieliście, że wówczas Polacy w Alzacji Was nie poparliby. Przez swój krok rozdzieliście się od C.Z.P. nie będziecie się już czuć osamotnieni na tutejszym terenie ale wszyscy biją Wam brawo za Wasz śmiały i zdecydowany czyn.

A C.Z.P. z Miluzy i Montbéliard, by nie przegrać z kretesem, podobno badają czy nie urządzić takiej uroczystości w Altkirch, dokąd chcą ściągnąć nieuświadomionych Polaków z okręgu Montbéliard, Ronchamp i Belfort.

Rodacy z okręgu Montbéliard, Ronchamp i Belfort, wiedzcie, że gdy zjawicie się w Altkirch nie znajdziecie tam żadnych Polaków w Alzacji za wyjątkiem małej grupki z Miluzy. To też radzę Wam przyjedźcie wprost do Wittenheim-Théodore, gdzie znajdziecie zjednoczonych Polaków z Alzacji tak tłumnie zebranych jak zapewne dotychczas na żadnej uroczystości polskiej nie było.

Polak z Alzacji.

Postanowienia Kongresu M.R.P.

Ministrowie Bidault i Schuman żądali ponadpartyjności dla polityki zagranicznej

LYON. — Czterodniowy kongres M.R.P. zakończył się w ub. niedzielę. W ciągu ostatniego dnia kongresu wygłosili przemówienia min. spraw zagran. Robert Schuman i wicepremier Georges Bidault.

Minister Schuman podkreślił konieczność utrzymania polityki francuskiej poza obrębem rozgrywek partyjnych. M. in. powiedział: „Dla nas pokój nie jest sloganem, ale celem, który wpływa na całą naszą politykę i kieruje nią". „Francja pragnie pokoju dla zwiększenia ogólnego dobrobytu." Minister podniósł równocześnie, że wzmocnienie obrony jest nie tylko prawem, ale obowiązkiem Francji. Rosja nie chce zresztą ustalenia się sytuacji w Europie.

Wicepremier Georges Bidault, wybrany ponownie przewodniczącym M.R.P. podniósł, że M.R.P. nie jest obozem przejściowym. Będąc wcieleniem dążeń do sprawiedliwości i wolności M.R.P. jest dla Francji niezbędny.

Rezolucje kongresu M.R.P.

Uchwalona przez kongres rezolucja, dotycząca ogólnej polityki, mówi m. in.:

„W obliczu niebezpieczeństwa, jakie stanowi komunizm międzynarodowy dla wolności ludzkich jak i dla niepodległości Francji, M.R.P. oświadcza, że zachowanie owych wolności jest nieodłączne od sprawiedliwości społecznej i dlatego potępia politykę, która antykomunizm używa jako maskę dla ukrycia egoistycznego konserwatyzmu.

Ostrzega wyborców przed zwodniczą propagandą skrajnych partyj, apeluje do sumienia obywatelskiego narodu francuskiego, by zjednoczył się w wyborach wokoło programu przywiązania do Republiki i zdobyczy społecznych. „Ci, którzy odmawiają respektowania reguł demokratycznych i istnienia różnych rodzin politycznych, sami wykluczają się z tego zjednoczenia i ponoszą za to odpowiedzialność".

Ministrowi Bidault i Schumanowi Kongres wyraził specjalne uznanie za pracę nad zjednoczeniem Europy Zachodniej.

W rezolucji o polityce zagranicznej powiedziane:

„Krajowy kongres M.R.P. dziękuje p. Robertowi Schumanowi, że idąc śladem p. Georges Bidault, postawił Francję na czele walki o zjednoczenie Europy i pokój.

„Potępia wspólników agresji, którzy ośmielają się osłaniać hasłami pokojowymi swoje systematyczne podporządkowanie się imperializmowi totalitarnemu.

„Wskazuje na śmiertelne niebezpieczeństwo, jakim byłby dla kraju sukces partyj skrajnych, które osłabiłyby Francję oraz tymsamym wspólnotę wolnych narodów.

„Ponawia przysięgę stawiania poza i ponad wszelkimi względami partyjnymi służbę dla ojczyzny, wolności i pokoju".

Francja ma jeszcze prawo do 42.000 bel bawełny amerykańskiej

WASZYNGTON. — W okresie od 3 do 16 kwietnia, amerykańskie ministerstwo Handlu wydało zezwolenie na wywóz do Francji 24.342 bel bawełny. Według przydziałów ustalonych przez ministerstwo Handlu Stanów Zjednoczonych, Francja ma jeszcze prawo do otrzymania w kwietniu 42.000 bel bawełny.

Francja więc należy do tych krajów, które nie wyczerpały przydziałów bawełny amerykańskiej. Prócz Francji, następujące kraje nie wyczerpały przydziałów bawełny: Włochy — 149.000 bel, Niemcy zachodnie — 40.000 bel, Austria — 19.000 bel bawełny.

Masowe aresztowania wśród robotników czechosłowackich

Praga. — Bezpieka reżimu Gottwalda dokonuje masowych aresztowań wśród robotników czechosłowackich, dążąc drogą represji do wymuszenia większej wydajności. Najliczniejszych aresztowań dokonano wśród górników i metalowców na Morawach i w Zagłębiu Ostrawsko-Morawskim.

Aresztowanym robotnikom zarzuca bezpieka opóźnianie wykonania nakazanych planów, oraz dawanie złego przykładu innym robotnikom.

Uchodźcy czechosłowaccy, którzy przybyli do Niemiec zachodnich i do Austrii oświadczają, że reżim praski ucieka się obecnie do nowych metod, stosując terror i wymuszenia pracy siłą.

Z pośród opornych robotników czechosłowackich zostało deportowanych do obozów pracy przymusowej, których liczbę oblicza się na przeszło 30.

W obozach pracy przymusowej aresztowani robotnicy przechodzą poza pracą specjalne wyszkolenie, oraz muszą wysłuchiwać wykładów z zakresu marksizmu, leninizmu oraz stalinizmu. Dotychczas, jak zeznają uchodźcy, były liczne wypadki zgonów z wyczerpania, oraz niedożywienia.

Konferencja ministrów spraw zagranicznych

państw Kominformu w Pradze

PRAGA. — Z okazji 6. rocznicy uwolnienia Czechosłowacji odbyły się w Pradze uroczystości o charakterze wojskowym.

W defiladzie brały udział zarówno oddziały wojska jak i bezpieki. Wygłoszono szereg przemówień, w których zwyczajem kominformowskich „zwolenników pokoju" atakowano mocarstwa zachodnie, podkreślając rozbudowę armii czechosłowackiej.

Prez. Gottwald ogłosił orędzie, w którym starał się usprawiedliwić rozbudowę potęgi militarnej bloku sowieckiego. Powiedział on między innymi:

„Fakt utworzenia armii, bezpieki i milicji nie sprzeciwia się walce o pokój"...

Wśród osób znajdujących się na trybunie w czasie defilady byli między innymi: sowiecki marszałek Koniew, sowiecki wiceminister spraw zagranicznych Zorin, minister spraw zagranicznych Niemiec wschodnich, Dertinger oraz ministrowie spraw zagr. i delegacje reżimów państw bloku sowieckiego.

Obecność wspomnianych osobistości komunistycznych w Pradze wskazuje, że odbywa się tam równocześnie nowa konferencja ministrów spraw zagranicznych bloku sowieckiego. Celem tej konferencji ma być m. in. ustalenie polityki satelitów Rosji wobec wyników konferencji zastępców w Paryżu i o propagandowe wyzyskanie przemówień Gromyki.

DUBLIN. — Parlament irlandzki został rozwiązany. Nowe wybory odbędą się 30 maja br.

BERLIN. — Ruch barek na kanałach Berlina wschodniego ma być wznowiony, w wyniku podpisania nowego układu przez wojskowe władze brytyjskie z władzami sowieckimi.

TOKIO. — Amerykańskie władze wojskowe utworzyły w Japonii dwie nowe bazy morskie, jedną w Otaru, drugą w Muroran.

Churchill o ostatniej wojnie

Paryska firma wydawnicza sygnalizuje dwa dalsze tomy (dwa pierwsze ukazały się poprzednio) W. Churchill'a o ostatniej wojnie zatytułowane: „U rozstajnych dróg Przeznaczenia".

Angielski polityk, mąż stanu, leader partii konserwatywnej, artysta, oddający się malarstwu w czasie wywczasów w słonecznym Marrakeszu (wszystkie widoczki malowane przez niego nabyła dla reprodukcji na kartach pocztowych pewna firma amerykańska) — a jednocześnie pisarz, wydaje olbrzymie dzieło, które stanowić będzie jedno z najpoważniejszych źródeł dla oceny ostatniej wojny.

Autor omawia dramatyczny moment, jaki przeżył świat przy końcu 1942 r. Co prawda już jedną klęskę poniosły Niemcy w 1940 r., a mianowicie w bitwach lotniczych o Anglię; wypowiedzenie wojny przez Stany Zjednoczone i Rosję budziły nadzieję na przyszłość, jakkolwiek Rosja dopiero pod Moskwą przestała się cofać, a napór Japończyków Ameryka powstrzymała w lecie 1942 r. Powstawały obawy by Japonia nie uderzyła teraz z jednej strony na Australię, z drugiej na Indie, by Rommel po Egipcie nie przeszedł do Syrii i do Iraku, a Niemcy nie dostali się na Kaukaz i nie zajęli Baku, stając się panami rosyjskiego przemysłu naftowego. Turcji groziło zdławienie. Niemcom marzyło się już o połączeniu z Japończykami na granicy Indii!

Zwycięstwa w Afryce i pod Stalingradem zmieniły sytuację, odwróciły kartę dziejów; u rozstajnych dróg Przeznaczenia — Niemcy wkroczyły na drogę klęski. Desant anglo-amerykański w połączeniu z afrykańską armią francuską, którą gen. Weygand zreorganizował, zwycięstwo w Tunisie nad Niemcami — były pierwszym wyrokiem Przeznaczenia. Drugim stała się porażka Niemców i Włochów pod El Alamein i zwycięska ofensywa gen. Montgomery w Libii. Jednocześnie pobicie wojsk niemieckich pod Stalingradem i porażki Japończyków na morzu i w powietrzu zdecydowały o pomyślnym zwrocie w działaniach wojennych.

Kiedy wojska sprzymierzone i francuskie oddziały znalazły się we Włoszech — Churchill zgadzał się z gen. Juin na dalszy pochód na Wiedeń i Budapeszt, co byłoby przesunęło „żelazną kurtynę" o kilkaset kilometrów dalej na Wschód. Starał się Churchill, by uzyskać na to zgodę wszystkich miarodajnych czynników, ale starania te zostały udaremnione.

Argus

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Gąbkę chirurgiczną z krochmalu wyprodukowano ostatnio w Stanach Zjedn. Gąbka rozpuszcza się, przez co unika się komplikacji jeżeli nieuważny chirug pozostawi gąbkę zaszytą w ranie pacjenta.

■ Przy pracach budowlanych pod Marsylią znaleziono szkielety 15 mnichów. Spoczywali oni w ziemi przypuszczalnie od stu lat.

■ Szlifowanie diamentów odkrył Ludwik von Berquen w roku 1456. Największym diamentem na świecie jest słynny „Culinan" o wadze 302,4 karatów. Sławne są również diamenty „Kohinor" (106 karatów) i „Regent" (136 karatów).

Mimo nowego zawieszenia broni

walki między Syrią a Izraelem trwają dalej

TEL AVIV. — W parę zaledwie godzin po podpisaniu „zupełnego i szczerego" zawieszenia broni, w sobotę o świcie walki między Syryjczykami i żydami wybuchły na nowo w rejonie jeziora Tyberiadzkiego.

W ciągu dnia nastąpił spokój, ale w niedzielę walki zostały wznowione. Syryjczycy i żydzi oskarżają się wzajemnie o agresję.

Moshe Sharett, minister spraw zagranicznych Izraela skierował do płk. Bennet de Ridder, przewodniczącego komisji O.N.Z. list, w którym podkreśla, że oddziały żydowskie nie zaprzestaną walki tak długo, dopóki Syryjczycy nie opuszczą strefy zdemilitaryzowanej. Min. Sharett pisze w swoim liście, że znaczne siły arabskie weszły na terytorium Izraela w rejonie Tel El Mutila.

List ten został ogłoszony w kilka godzin po oficjalnym komunikacie syryjskim, który oskarża Izrael o dokonanie dwóch nalotów na obszary zdemilizatyzowane.

Rzecznik Izraela zaprzeczył jakoby samoloty żydowskie dokonały takiego lotu.

Z drugie jstrony rzecznik wojskowy Syrii oświadczył, że oddziały żydowskie w rejonie Mazrat el Khuri oraz Mishmar Haardin otworzyły ogień na tamtejsze posterunki syryjskie.

Spaak wybrany poraz trzeci przewodniczącym Europejskiego Zgromadzenia Doradczego

w Strasburgu

STRASBURG. — Zgromadzenie Doradcze w Strasburgu rozpoczęło w ub. sobotę swoją III sesję. Na pierwszym posiedzeniu wybrano ponownie, prawie jednogłośnie, p. Spaaka na przewodniczącego Zgromadzenia. Na stanowiska 6 zastępców zostali wybrani:

Lord Layton (W. Brytania), p. de Menthon (Francja), Jacini (Włochy), von Brentano (Niemcy zach.) Urguplu (Turcja) i Finn Moe (Norwegia).

Zgromadzenie ustaliło program swych prac, a właściwe obrady rozpoczęły się w poniedziałek. Min. Stikker złożył sprawozdanie z działalności Organizacji dla Współpracy Gospodarczej Europy oraz przedstawił tradycyjne orędzie Komitetu Ministrów.

W programie prac Zgromadzenia znajduje się między innymi sprawa stosunków między Radą Europy a pastwami Północnej Ameryki. Wniosek p. Paul Reynaud przewiduje, aby na przyszłe posiedzenie Zgromadzenia zaprosić jako obserwatorów przedstawicieli amerykańskiego Kongresu oraz kanadyjskiego Parlamentu.

Chodziłoby tutaj o wymianę poglądów na różne sprawy, dotyczące zarówno Europy jak i całego wolnego świata.

Zgromadzenie ma też rozpatrzyć następujące zagadnienia:

1) Utworzenie atlantyckiej komisji zakupu surowców, celem zahamowania zwyżki cen.

2) Poszukiwanie środków zmniejszenia ilości bezrobotnych, których w Europie jest około 5 milionów.

3) Plan Schumana.

Nowa ekspansja sowiecka nie będzie tolerowana

W przyszłą sobotę Zgromadzenie ma rozpatrzyć w ramach zagadnień obrony Europy wniosek, aby łącznie z U.S.A. i Kanadą wolne państwa europejskie ogłosiły wspólną deklarację, iż każda nowa próba ekspansji sowieckiej nie będzie tolerowana a w szczególności, iż jakakolwiek zbrojna interwencja sowiecka przeciwko Jugosławii będzie uważana za równoznaczną z zaatakowaniem jednego z krajów mocarstw zachodnich.

Patrole wojsk O. N. Z.

dotarły 30 kilometrów na północ od Seulu

Chińczycy ściągają pośpiesznie nowe posiłki

TOKIO. — Komunikat kwatery głównej gen. Ridgway'a z poniedziałku doniósł, że jednostki 8. armii rozszerzyły działalność patrolową na znaczne przestrzenie na północ od Seulu oraz na środkowym froncie. Pancerne patrole zajęły miasto Uijongbu, położone 30 km na północ od stolicy południowej Korei. Komuniści stawiali jedynie nieznaczny opór w zachodniej Korei na drodze Seul-Munsan oraz na południe od Indje. W tych dwóch punktach komuniści bronią się przy pomocy ciężkiej broni maszynowej i artylerii.

Lotnictwo alianckie, wykorzystując poprawę warunków atmosferycznych bombardowało główne linie zaopatrzenia. Między innymi lotnicy zaatakowali 2.500 pojazdów wojskowych, które posuwały się od granicy Mandżurii ku południowi.

Lotnicy 5. grupy operacyjnej przeprowadzili ciężkie naloty w rejonie na północ od Uijongbu, gdzie odbywa się znaczna koncentracja sił komunistycznych.

★

Kompania belgijskiej piechoty wyjechała na Koreę

BRUKSELA. — Z Belgii wyjechała w sobotę samolotem kompania piechoty belgijskiej dla uzupełnienia batalionu, walczącego na Korei. Kompania liczy 225 żołnierzy i podoficerów.

★

Batalion abisyński przybył do Fusanu

Fusan. — Przybył tutaj batalion piechoty abisyńskiej, który posiada uzbrojenie brytyjskie. Wśród żołnierzy abisyńskich jest wielu weteranów z czasów wojny włosko-abisyńskiej.

★

Kanadyjczycy francuscy na Korei

TOKIO. — Wojska kanadyjskie, obejmujące kontyngent francuskich Kanadyjczyków, wylądował w porcie Fuzan.

★

Straty brytyjskie na Korei

LONDYN. — Brytyjskie Ministerstwo Obrony Narodowej podało do wiadomości 5 maja br., że straty oddziałów brytyjskich, walczących na Korei, wynoszą 1.100 ludzi w poległych i ciężko rannych lub zaginionych bez wieści. Na pułk z Gloucester przypada prawie połowa. Jednostka ta doznała ciężkich strat w czasie ostatniej ofensywy wiosennej na północ od Seulu i Uijongbu.

★

Okręty alianckie bombardowały porty wschodnie północnej Korei

TOKIO. — Okręty amerykańskie ostrzeliwały 5 maja br. kilka portów komunistycznych. Między innymi bombardowane były: Songdżin i Kyongsong oraz Wonsan i Chandżon na wschodnim wybrzeżu Korei północnej.

★

Broń fabrykacji sowieckiej, wzięta na Korei, zostanie zbadana przez O.N.Z.

LIVERPOOL. — Do portu w Liverpoolu zawinął statek, załadowany ciężkim sprzętem wojennym, fabrykacji sowieckiej, zabranym komunistom na Korei. Broń zostanie zbadana przez przedstawicieli O.N.Z.

Rząd perski przyspiesza zarządzenia w sprawie upaństwowienia przemysłu naftowego

TEHERAN. — Otrzymawszy w Parlamencie wotum zaufania, 99 głosami na 102 posłów obecnych, premier perski Mossadegh zapowiedział przyspieszenie zarządzeń wykonawczych do ustawy o upaństwowieniu przemysłu naftowego.

5 senatorów ma wejść do komisji likwidacyjnej, celem przejęcia Anglo-Irańskiego T-wa Naftowego. Z ramienia rządu do komisji tej został wyznaczony inż. Hassibi, specjalista dla spraw nafty.

W poniedziałek rząd perski miał wręczyć ambasadorowi W. Brytanii odpowiedź na notę z 2 maja br. Odpowiedź ta została zatwierdzona przez odpowiednie komisje Parlamentu perskiego.

Irak zamierza wypowiedzieć sojusz z Wielką Brytanią

BAGDAD. — Premier Iraku Nouri Said oświadczył w Parlamencie, że rząd „oczekuje pierwszej okazji", by wypowiedzieć traktat sojuszu z W. Brytanią i że śledzi pilnie przebieg wypadków w Iranie. Liczni posłowie oświadczyli się za wypowiedzeniem tego traktatu i za przyjęciem polityki neutralności.

Traktat powyższy przyznaje między innymi W. Brytanii prawo przemarszu dla swych wojsk oraz do posiadania dwóch baz lotniczych.

Proces wykolejonej młodzieży w Melun

Melun. — W poniedziałek rozpoczął się przed sądem w Melun proces w sprawie t. zw. J-3, czyli młodzieńców, którzy zboczyli tak daleko z prawej drogi, że spowodowali zabójstwo kolegi. Claude Panconi i B. Petit odpowiadają za zamordowanie młodego, Alain Guayder. Dziewczyna, której na imię Nicole, oskarżona o wspólnictwo, będzie sądzona później przy drzwiach zamkniętych przez trybunał dla nieletnich, ponieważ w czasie tragedii która rozegrała się w nocy z 11 na 12 stycznia 1949, miała zaletwie 16 lat.

Oddawna już nie było afery, która wywołałyby tyle komentarzy. Między innymi wysunięto pytanie, jaki wpływ mogła była wywrzeć na winnych nieodpowiednia lektura?

Claude Panconi, Alain Guyader i Bernard Petit uczęszczali do instytutu Georges Sand. Wraz z byłą koleżanką, Nicole, która przeszła do liceum Condorcet, utworzyli szajkę. Nie uczęszczali na lekcje, opowiadali sobie fantastyczne historie o przemycie broni, dewiz i kupowaniu kokainy. Guyader udawał, że zna wszystkie te sprawy z doświadczenia, dając do zrozumienia, że dysponuje znacznym kapitałem.

Nicole wyróżniała go wśród kolegów, budząc zazdrość Panconi'ego. Na zebraniach mówiono nawet o zachowaniu się w razie inwazji rosyjskiej. Padł projekt uprowadzenia pułkownika sowieckiego! Pewnego dnia, gdy Guyader był nieobecny, zrodził się projekt zabicia go. Wielokrotnie przesłuchiwania dotychczas nie zdołały ustalić kto był projektodawcą. Zbrodni dokonał Panconi, który zastrzelił Guyadera w lesie pod Malnoue, w dep. Seine et Marne. Użył do zbrodni rewolweru, dostarczonego przez Petit'a, syna inspektora policji. Bernard Petit twierdzi, że nie wierzył, by Panconi rzeczywiście zamierzał zastrzelić Guyardera.

Panconi, po dokonaniu zbrodni, zabrał portfel ofiary. P. sądząc na podstawie przechwałek G., spodziewał się jakoby znaleźć w nim sporą gotówkę, po czym chciał uciec z Nicole. Tymczasem znalazł w nim zaledwie 247 franków.

Proces w Melum potrwa 8 dni.

Wzrost kosztów utrzymania w Kanadzie

OTTAWA. — Wskaźnik kosztów utrzymania w Kanadzie doszedł między 1 marca a 15 kwietnia do niebywałej liczby 181 punktów i 8 dziesiątych, na podstawie 100 w okresie lat 1935 — 1939. Zwyżka ta nastąpiła głównie na skutek podrożenia masła, które w międzyczasie staniało oraz podrożenia innych artykułów spożywczych i odzieży wełnianej.

Szefowie lotnictwa 4 mocarstw

zakończyli cztero-dniową konferencję

w Waszyngtonie

WASZYNGTON. — Szefowie sztabów lotnictwa Francji, W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Kanady zakończyli w Waszyngtonie czterodniowe rozmowy na temat zwiększenia sił lotniczych w Europie. W wyniku rozmów uzgodnione zostały metody działania strategicznego, wyzyskanie łącznych sił lotniczych oraz ustalono typy samolotów, jakie będą użyte w obronie Europy zachodniej.

Na konferencji reprezentowani byli przedstawiciele państw, które posiadają najsilniejsze siły lotnicze lub których położenie geograficzne zajmuje kluczowe stanowisko w planach obronnych państw paktu atlantyckiego.

Wśród mocarstw zachodnich Stany Zjednoczone posiadają najsilniejsze ciężkie lotnictwo, przystosowane do działań na długi zasięg. W. Brytania dysponuje najbardziej nowoczesnym lotnictwem pościgowym, w którym większość stanowią maszyny odrzutowe.

Kanada rozbudowała poligony wyszkoleniowe dla wszystkich partnerów paktu atlantyckiego. Obecnie kilka tysięcy lotników europejskich przechodzi przeszkolenie w Kanadzie.

Zgon Carton de Wiart

BRUKSELA. — W niedzielę wieczorem zmarł w Brukseli hr. Henri Carton de Wiart, belgijski przywódca katolicki i były kilkakrotny premier. Zmarły liczył 82 lata.



I. J. KRASZEWSKI

CZARNA PEREŁKA

POWIEŚĆ

38) (Ciąg dalszy)

Słabość się przeciągała, doktor znajdował, że nie była groźną, jednakże nie oznaczał jej kresu i nakazał spoczynek. W ciągu tygodnia chora odzyskała zupełną przytomność i zostało jej tylko osłabienie a znużenie wielkie i niemniejszy smutek. Całe dnie spędzała na cichej rozmowie z siostrą Felicją lub czytaniu. Ale towarzyszka jej, która nie spuszczała z oka chorej, uważała, że czytanie służyło tylko za pozór może do głębokiego rozmyślania. Długo nie przewracała kartek, patrzyła w nie osłupianymi oczyma, po cichu płacząc, potem przewróciła kilka, chwytać się zdawała jakby losem jej rzucone wyrazy i zadumywała się znów. Rozmowa, jeśli ją poczęła siostra Felicja, zwracała się od świata do zadań życia wyższych, do zawodów, do ciężkiej doli człowieka. Wypadki ostatnie odjęły jakby energię [illegible] pragnąć pokoju tylko, okupionego choćby ofiarą woli i nadziei przyszłości.

W ciągu słabości oznaki powszechnego współczucia odbierała Lenora nieustanne. Co odróżnia Warszawę od innych miast polskich, to zapał, z jakim ona w każdej sprawie, w której idea szlachetna jest pokrzywdzoną, bierze udział serdeczny: wszyscy się rozgorączkowują dla uciśnionego człowieka, dla heroizmu czynu stają w obronie sprawiedliwości i głośno poświadczają, że miłują prawdę i cnotę, nawet ci, dla których one są obojętne, posłuszni prądowi powszechnemu, wtórują masom, spieszą z głośnym współczuciem i datkiem. Na tak usposobioną społeczność wiele, wiele rachować można. Znajomi i nieznajomi zajęli żywo sprawą pokrzywdzonej Lenory, słano jej kubiety, wiersze, obrzucano podarkami, zapisywano u drzwi, ofiarowywano chętnie pomoc... Oburzenie na hrabinę było tak wielkie, że się w pierwszych dniach nigdzie pokazać nie mogła. Alfred znany ze swego posłuszeństwa pani matce, niemniej był źle widzianym, unikano go, najlepsi przyjaciele nie życzyli sobie z nim pokazywać się publicznie [illegible]

[illegible] tylko nie dozwalało mu wystąpić na razie.

Laura, doktor, siostra Felicja, u drzwi Zbigniew, niekiedy wśród dnia dosyć nudna matka jego, ze swymi na świat wyrzekaniami i deklamacją pro domo sua, składali zwykłe towarzystwo Lenory, która ze swej apatii i [illegible]

Jednego przedwieczora, gdy była już [illegible] z włosem siwiejącym, rozczochraną, zarosłą brodą podciętą, ubrany jak górale tatrzańscy, z siermięgą przewieszoną na ramieniu, z pasem, u którego wisiały noże i igły, z kijem w ręku — podobniejszy do włóczęgi i żebraka niż do kogokolwiek bądź innego. Twarz jego śniada, ogorzała, czarne oczy błyszczące [illegible]

Siostra Felicja przestraszona podbiegła, aby go zbyć jakim datkiem i wyprawić, gdy od łoża dał się słyszeć wykrzyk... ujrzała wyciągniętą rękę Lenory i usłyszała głos: — Proszę! pozwól! puśćcie go...

Cygan zwolna, krok za krokiem, w milczeniu przybliżał się do łoża, na [illegible] w pewnym oddaleniu od niego stanął, zapatrzył się na Lenorę, podparł na kiju i wryty tak pozostał... Głowa jego zwolna spadała na piersi, kołysała się i zwisła... wzrok spadł zwolna na ziemię.

W twarzy Lenory malowały się razem przestrach, rozrzewnienie, oczekiwanie; patrzyła nań i powoli łzy z jej oczów pociekły.

Ta scena niema przedłużyła się z podziwieniem siostry Felicji w groźny sposób... jakby gotując wybuch, którego się można było domyślić.

Cygan podniósł powoli głowę, na Lenorę spoglądając i poruszając nią, litując się.

— Oj tak — rzekł łamanym jakimś językiem — wiedział ja dobrze, jak się to skończyć musi! I skończyło się tak, jak ja czuł i przeczuwał! Wzięli moje dziecko spod płota, aby zrobić z niej pannę... [illegible]

— Dżęga — przerwała cicho Lenora — niesprawiedliwym jesteś.

— Albo myślisz, że ja nie wiem o wszystkim — rzekł powoli [illegible]

[illegible] klamstwo... Za uśmiechem złość siedzi... Ot by lepiej ci było z nami... ze mną. Ty dla nich nie stworzona...

— Hej! hej! — mruczał dalej, postukując kijem. — W górach, w Tatrach, spokojniej... pusto... dziko, i kraj stworzony jak dla nas... Pędzą z Węgier, to się przerzucim na polską stronę, a gnają z polskiej, to na madziarską. W Tatrach nie ma nikogo, tylko orły, kilka kóz i nas kilkoro... Wiatr szumi i bory jodłowe płaczą...

Lenora słuchała i łzy jej z powiek ciekły... Stary obejrzał się na siostrę Felicję, jakby się lękał, żeby go nie wygnała, a widząc ją, stojącą spokojnie z załamanymi rękami, bladą, wsłuchaną w jego mowę dziwnie szorstkiego, bolesnego dźwięku, powoli jakimś [illegible] przysiadł u łoża.

[illegible]

— Felicja milczała...

— Ty chora — mówił po chwili — o, ja wiem, cię prześladują. Ale bo dzikiej sokolicy w kurzym gnieździe nie siedzieć... oj! nie! [illegible] skubać...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Było to pod La Targette dnia 9 maja 1915

Druga bitwa Bajończyków w Souchez

Ciekawe sylwetki żołnierzy polskich. — Skład Batalionu

(Korespondencja własna „Narodowca")

III.

Po wspaniałym zwycięstwie batalionu Bajończyków pod La Targette dnia 9 maja 1915, batalion został wycofany z frontu na odpoczynek. Nie trwał on długo, albowiem natarcia nieprzyjacielskie były coraz silniejsze. Dnia 16 czerwca, batalion wziął udział w drugiej bitwie. Tym razem batalion Bajończyków znalazł się w natarciu w okolicy odcinka, który przeszedł do historii pod nazwą „Cabaret Rouge", położonego o kilometr na północ od La Targette - Berthonvalle. Niemcy okopani byli na cmentarzu wioski Souchez skąd zagrażali prewemu skrzydłu armii walczącej o wzgórze Lorette. Natarcie batalionu polskiego było równie gwałtowne jak 9 maja i skończyło się walką na bagnety na cmentarzu Souchez. W rezultacie Polacy zostali panami placu boju.

Również i w tym natarciu straty były poważne, ale nie dochodziły do rozmiarów pierwszej bitwy pod La Targette.

Co się stało z batalionem?

Intrygi ambasadora rosyjskiego przy rządzie francuskim trwały. Omówimy je osobno, albowiem były one przedmiotem całego splotu wydarzeń politycznych i specjalnych instrukcji Sazonowa do Izwolskiego. W każdym razie postanowiono Batalionu Polskiego nie uzupełniać. Niedobitki batalionu Bajończyków zostały porozmieszczane po różnych formacjach francuskich, z wyraźnym planem wcielenia ich do Armii Polskiej we Francji, której projekty dojrzewały mimo sprzeciwów rosyjskiego sojusznika

Jednocześnie rosły szeregi Polaków — którzy świadomie opuszczali armię nieprzyjacielską. Polacy zostali włączeni do grup jenieckich uprzywilejowanych. Sytuacja polityczna zmieniła się na korzyść Polski.

Wszystko to złożyło się na fakt, że Batalion Bajończyków jako jednostka przestał istnieć, wzamian za to stał się jądrem wielkiej już Armii Polskiej we Francji, która powstała kilkanaście miesięcy później.

Skład batalionu Bajonczyków

Podczas zbierania danych do niniejszego artykułu, natrafiliśmy na kilka ciekawych wynurzeń, mówiących o Bajończykach i ochotnikach polskich we Francji z roku 1914.

Skład Batalionu Bajończyków był pod względem zawodowym najbardziej zróżniczkowany. Obok górników, robotników rolnych, poważnej liczby rzemieślników paryskich i tuluzkich, spotykało się szeregowców studentów, artystów, pisarzy, dziennikarzy, kupców itp. Pod względem pochodzenia, rzecz zastanawiająca, większość ochotników polskich we Francji z 1914 roku pochodziła z zaboru niemieckiego i austriackiego. Odsetek ochotników z zaboru rosyjskiego wynosił 30%. Taką bowiem liczbę podał ambasador Izwolski w jednej ze swych interwencji u francuskiego ministra wojny, domagając się, by Polacy ci zostali wcieleni do szeregów wojska rosyjskiego, którego kilka batalionów stacjonowało wówczas we Francji.

Jankowski i czterech jego synów

Mimo tak różnych środowisk z jakich pochodzili żołnierze polscy - ochotnicy z roku 1914, duch panował wśród nich nadzwyczajny. Francuzi, którzy początkowo nieufnie odnosili się do Polaków pochodzących z zaboru niemieckiego, po kilkunastu tygodniach przekonali się o niezwykłym harcie tych ludzi. W pismach z tego okresu znajdujemy ślady reportażu, zamieszczonego w kilku dziennikach francuskich opisujących rodzinę górnika polskiego Jankowskiego. Górnik ten, należał podobnie jak śp. Rejer, do ruchliwszych działaczy polskich na terenie Westfalii i musiał w okresie wzmocnionej nagonki na sokolstwo polskie uchodzić za granicę przed aresztowaniem. Przyjechał do Francji, gdzie kilka miesięcy później sprowadził swą rodzinę.

W chwili wybuchu wojny niemiecko-francuskiej, Jankowski zgłosił się w komitecie wolontariuszy w towarzystwie czterech swoich synów; po długich targach ojca odesłano do domu jako, że przekroczył wiek przepisowy. Synowie pozostali w wojsku i zasłużyli sobie swoim zachowaniem na powszechny szacunek.

Polak zabrał do niewoli 36 żołnierzy i 2 oficerów niemieckich

Jako o osobliwym wypadku z pierwszej wojny światowej opowiadano przez długi czas o niezwykłym wyczynie byłego Bajończyka a później kaprala 137 pułku strzelców, Mroczkowskiego. Wyczyn Mroczkowskiego graniczy bowiem z fantazją i bajkami w typie o dzielnym wojaku, który to całą armię zabrał do niewoli. Mroczkowski pewnego dnia lipcowego w roku 1915 wracając z rozpoznania doprowadził do francuskich okopów 36 żołnierzy i dwóch oficerów niemieckich, których zabrał do niewoli. Historia nie mówi w jakich to odbyło się okolicznościach, albowiem wspomina o tym suchy, krótki rozkaz dzienny do Armii Francuskiej, podpisany przez marszałka Joffre. Rozkaz ten noszący numer 1847—D, mówi krótko o nadaniu kapralowi Mroczkowskiemu Krzyża Wojennego, za zabranie do niewoli 38 żołnierzy nieprzyjacielskich, w czym dwóch oficerów.

Dodać należy, że był to rok 1915, a więc okres, w którym Niemcy nie mówili jeszcze o możliwości kapitulacji.

Przez dłuższy czas popularną wśród żołnierzy polskich była historia piętnastoletniego Romana, którego nazwiska dokumenty nie podają. Roman podał, że liczy lat 22, odbył ćwiczenia i po dwumiesięcznym pobycie na froncie, wyszło na jaw, że liczy sobie zaledwie lat 15! Nie pomógł płacz i prośby. Chłopca zdemobilizowano i odesłano do domu.

Liczba żyjących dziś Bajończyków nie przekracza 10

Liczba byłych kombatantów, którzy służyli w batalionie Bajończyków, pozostałych jeszcze dziś przy życiu jest bardzo niewielka. Według najoptymistyczniejszych obliczań, najmłodsi z pośród nich powinni zbliżać się do 60-tki. Faktem natomiast jest, że emigracyjne wojsko bywa naogół przeciętnie starsze wiekiem od armii krajowych. Przeciętny wiek Bajończyków w roku 1915, według danych, jakie mogliśmy zdobyć wahał się między 28 a 30 rokiem. Za tym liczba byłych członków batalionu Bajończyków topnieje z rokiem każdym. W Paryżu istnieje jeszcze koło b. Bajończyków, z prezesem Dąbrowskim na czele. Trzyma on się jeszcze dziarsko i wykonuje swą pracę zawodową, oraz przewodzi gniazdu sokolemu. Ponadto żyje jeszcze w Paryżu trzech byłych Bajończyków, Sowiński, wykonujący jeszcze prace zarobkową jako kierowca taksówki, Kantorek pisujący pod pseudonimem i p. M. ciężko chory, wywieziony niedawno do Normandii. Kilku byłych Bajończyków nieznanych bliżej ogółowi, przebywa na prowincji, w Lyonie oraz na wsiach pod Bordeaux. Na północy w Ostricourt pracował przez kilka lat mjr. Hegner, który wstąpił do Batalionu Bajończyków w randze podchorążego Armii Francuskiej.

Druga wojna Bajończyków

Największe pokłosie zebrała śmierć wśród byłych Bajończyków podczas drugiej wojny światowej. Prawie wszyscy, mimo podeszłego wieku, brali czynny udział w ruchu Oporu. Kilku z nich było więzionych przez gestapo i nie doczekało się dnia zwycięstwa nad Niemcami. Wśród nich znajdował się także dr Hufnagel, założyciel i długoletni prezes koła b. Bajończyków.

W powodzi wydarzeń i licznych kłopotów codziennych nie od rzeczy będzie, gdy z okazji rocznicy bitwy pod La Targette, wspomnimy o ludziach, którzy w niej uczestniczyli, gdyż bitwa ta, jakkolwiek nie była rozstrzygająca, przyczyniła się wielce dla sprawy polskiej.

(Następny artykuł: „Czyn bajończyków na szachownicy politycznej.")

J. Urban.

Handlarze wina z Bordeaux w Anglii



Handlarze wina z Bordeaux, ubrani w tradycyjne stroje, po wylądowaniu z samolotu w Londynie, gdzie wezmą udział w różnych uroczystościach. M. in. złożą hołd Ryszardowi Lwie Serce, który w XII wieku wyraził zadowolenie ze sprowadzenia do Anglii win z Bordeaux.

(Foto: Record)

Wiadomości z Belgii

Po ostatnim Zjeździe delegatów S.P.K. w Belgii

Z Brukseli piszą nam:

Przed kilku dniami miał miejsce w Brukseli Zjazd delegatów SPK Oddział Belgia. Zjazd jakich wiele. Odbyty może nawet ciszej od innych.

Warto mimo to, by z niektórymi z osiągnięć Zarządu SPK zapoznał się szerszy ogół jego członków. Wprowadzi to może trochę ożywienia do samej organizacji.

Zdajemy sobie wszyscy sprawę z faktu, że aby jakaś praca społeczna mogła się rozwijać, potrzebne są na to pieniądze. Każda organizacja stara się o nie. Jednym udaje się to lepiej, drugim znów szczęście nie dopisuje. Mniejsze mają możliwości.

SPK znajdowało się pod tym względem w ostatnim roku w sytuacji wyjątkowej.

Nie ma kolonii polskiej w Belgii, gdzie by w tym roku nie wyświetlano polskiego przedwojennego filmu.

Filmami tymi zainteresowała się Główna Komisja Rewizyjna SPK. Okazało się bowiem, że filmy te są własnością Zarządu Głównego SPK w Londynie. Słuszna więc była opinia komisji, że **eksploatacją tych filmów winien był się zająć Zarząd SPK w Belgii, a nie jakaś pojedyncza osoba na własny zasadniczo rachunek.**

W ten sposób SPK pozbawiło się samo poważnego źródła dochodów. I komisja postarała się o podanie kilku cyfr, by dać choć w przybliżeniu obraz poniesionych strat.

Opierając się na uzyskanych z podobnych imprez dochodach Związku Polaków, komisja rewizyjna stwierdziła, **że SPK straciło 400 000 fr.** (czterysta tysięcy franków).

Nie chce się oczom i uszom wierzyć.

Czy to nie zawrotna suma jak na nasze stosunki? Walczymy o utrzymanie puktów szkolnych. Tam, gdzie jest nauczyciel, otrzymuje on najwyżej 3 000 fr miesięcznie, co daje rocznie 36 000 fr. Za 400 000 fr można by więc było utrzymać przez cały rok 11 punktów szkolnych. Cyfry te mówią za siebie.

Dziwnym się wydaje, jak tego mógł nie zauważyć Zarząd Gł. SPK w Londynie. Czyżby w Anglii tego rodzaju imprezy nie przynosiły żadnego dochodu? Nie wyłaczalnym jest też brak inicjatywy ze strony Zarządu SPK w Belgii. Wyjaśnienia udzielone były nie wystarczające.

Sprawa ta ma jednak jeszcze inny aspekt.

Wydaje się nam, że każdy normal nie myślący człowiek cieszy się, jeśli komuś powodzi się lepiej, jeśli potrafi jakoś urządzić się.

Uważamy jednak, że majątek społeczny służyć winien przede wszystkim celom społecznym.

Sądzimy, że przykazania tego powinni przestrzegać wszyscy, a już specjalnie ten, kto ma pretensję do przewodzenia innym. Nie wypada mu wykorzystywać przeoczenia tego czy innego Zarządu. Choćby się za to zdobyło uznanie p. Zbyszewskiego w „Kulturze". I przypuszczamy dalej, że błędne jest także mniemanie, iż mandat radnego do Rady Narodowej pozwala na wszystko!

Piastowane urzędy zobowiązywały raczej do zwrócenia uwagi Zarządowi SPK na istniejące możliwości, niż do wykorzystania ich samemu

Ale chcielibyśmy zwrócić uwagę jeszcze na inny fakt z tego zebrania.

Do dyspozycji Zarządu Gł. SPK w Belgii znajdowała się pewna ilość książek.

Wykazane przez komisję rew. wpływy ze sprzedaży tych książek, okazały się mniejsze w porównaniu z cyframi, które przytoczył w swoim sprawozdaniu prezes Zarządu.

Bo znaczną ilość książek, wprawdzie na kredyt, zakupiło jedno koło SPK. Ale nikt z zarządu koła, ani sam prezes o tym nie wiedzieli. Miał to być dar skarbu narodowego.

Powstaje jednak pytanie, dlaczego właśnie wybrano odnośne koło, skoro się o to nikogo nie pytano. Ludzie pytają się więc, czy przypadkiem nie szukać wyjaśnienia na tle rozgrywki w sporze, jaki zaistniał między prezesem SPK i inną polską osobistością w Brukseli w związku z pobytem tu w swoim czasie p. generała?

W każdym razie, jeśli już o te książki chodzi, nie mamy poza formalnymi innych zastrzeżeń.

Wspomnieliśmy o nich, bo nie chcemy, aby pozytywne osiągnięcia Zarządu SPK uszły uwadze ogółu.

Bo krok ów Zarządu jest zawsze szczęśliwszym niż oddanie na przykład książek na zniszczenie jak to stało się w Anglii.

(j. n.)

Na marginesie Targów Paryskich i Konkursu Lepina

(Od własnego korespondenta)

PARYŻ, 5 maja 1951 r.

Paryskie Targi słyną jak wiadomo na świat cały. Z roku też na rok ten prawdziwy gród międzynarodowy rozrasta się pod względem liczby eksponatów. Oczywiście, pomiędzy tymi niezliczonymi gałęziami przemysłu, jakie są na Targach reprezentowane, jest wiele rzeczy nowych. Można jednak naogół powiedzieć, że dzisiaj w różnych zakresach rozwój doszedł do tak wysokiego stopnia, iż może same wynalazki mniej się mnożą, a natomiast coraz większe wprowadza się w nich jeszcze udoskonalenia.



(Foto: Record)

Prezydent Auriol i towarzyszące mu osobistości na Targach Paryskich.

Przemysł zabawkowy

W niniejszym artykule nie zamierzamy dokonać szczegółowego spaceru poprzez stoiska, a raczej uwydatnić pewne charakterystyczne strony niektórych z nich. I tak wiadomo, że przemysł zabawkowy zajmuje we Francji bardzo poważne miejsce. Różnorodność tych zabawek ogromna, jakość pierwszorzędna. Ale oto rzecz zasługująca na uwagę. Przyrost ludności we Francji doszedł w ostatnich latach prawie do miliona. Zdawałoby się, że nie pozostał on bez wpływu na pomysłowość fabrykantów, wychodzących zapewne z założenia, że każda dziewczynka ma w sobie dużo instynktu macierzyńskiego. Nigdy też jeszcze bodaj nie było na targach wystawionych tyle kołysek, tyle niemowląt, tyle dla nich wózków. Bez kwestii, jedno i drugie, idąc z duchem czasu są udoskonalone. I tak kołyski aerodynamiczne same się kołyszą, gdyż się je nakręca, ot tak poprostu jak budziki! Lalki-niemowlęta nowożytne spadają na łąkę z nieba, dzięki - spadochronom. Wózki zaś dla nich przygotowane są wygodne, nieraz zbytkowne. To samo można powiedzieć i o urządzeniach miniaturowych apartamentów dla lalek. Najczęściej całe umeblowanie wykonane jest z materiałów plastycznych, kolorowych, bardzo efektownych, a kuchnia lalki zaopatrzona we wszystkie nowożytne przyrządy elektryczne. Dla chłopców znowuż istnieją garaże, zakłady mechaniczne, cyrk, zagroda gospodarska, etc. Natomiast tak dawniej ulubione bębny, a także i ołowiani żołnierze zeszli teraz na zupełnie podrzędne miejsce.

Meble, domki, hamaki...

Niemniej imponujący jest dział biurowy oraz mebli. W dzisiejszych urządzeniach bierze się coraz bardziej pod uwagę, że ludzie domagają się „praktycznego komfortu", ale pod warunkiem, żeby jak najmniej te meble zabierały miejsca. Wszystko się więc wsuwa, wszystko składa! Doszło nawet do tego, że znowuż w ogrodzie konstruuje się coprawda sztuczne studnie, przeznaczone dla ozdoby i do kwiatów, a które można całkowicie rozebrać! Ponieważ zaś brak mieszkań w dalszym ciągu daje się wielce odczuć, więc na terenie Targów Paryskich ogromnym powodzeniem cieszą się garaże, a nawet domki t. zw „préfabriquées". Najtańszy i najmniejszy, bo składający się jedynie z pokoju i kuchni można mieć począwszy od 107.000 fr. Ponieważ zaś wakacje już za pasem, więc na wzgórzu wznoszą się jedne za drugimi namioty. I w ich urządzeniu nie zapomniano o małych dzieciach. Dla nich bowiem można zabrać prymitywne „łóżeczko". Są to cztery składane nogi, do nich przyśrubowuje się ramę, a do niej hamaczek...

Automaty i roboty

A ponieważ dzisiaj żadna manifestacja nie może się odbyć bez robota, więc na górze, w dziale żywnościowym, wita nas „Paulu", to sklepowy, będący automatem. Nie tylko, że się on przesuwa, obraca, ale i... odpowiada na stawiane mu pytania, a nawet naśladuje aktorów, t.j. za niego to czyni schowany człowiek. Nad każdym prawie zresztą pawilonem wznoszą się najrozmaitsze ruchome reklamy słoni, wiatraków, gęsi, butelek itp. Poprzez wąskie uliczki tego efemerycznego miasteczka w którym można dostać wszelkie przysmaki do jedzenia i picia, przesuwa się barwny i gwarny tłum. Jedni bowiem pożywiają się spacerując; inni znowuż rozłożyli prowianty na wzgórzu i korzystając, że kapryśne słońce raczyło przyświecić zorganizowali kolosalną i barwną, jarmarkową majówkę.

Wolny człowiek w wolnym świecie

Rozmowy oraz uwagi czynione na temat wystawy są ciekawe. I tak dwóch robotników, zapijających czerwone wino, specjalnie zainteresował wóz-pawilonik amerykański, a w nim za pomocą fotografii, cyfr przedstawione „prawdziwe oblicze Stanów Zjednoczonych". Z niego zaś wynika, że robotnik tamtejszy, człowiek wolny nie tylko pobiera najwyższą na świecie płacę, ale także może wypowiedzieć swoje zdanie co do zawiadywania danym przedsiębiorstwem i że istnieją w nich „puszki" do zasugerowania jakiejkolwiek idei.

Obok znowuż piknikująca rodzina zupełnie słusznie zauważyła, że po raz pierwszy na Targach reprezentowana Republika federalna niemiecka posiada około 70 eksponatów w dziale zwłaszcza maszyn. „Co za dynamizm", mówi kiwając głową starszy pan, „oby był tylko na dobre cele użyty".

Portmonetka, z której pieniądze wyskakują same

Ale oto niektórzy zabierają się do wyjścia, chcąc bowiem rzucić jeszcze okiem na „Konkurs Lepina", znajdujący się nad Sekwaną. I my za nimi podążamy. „Narodowiec" już pisał o najbardziej sensacyjnych wynalazkach, więc powtarzać ich nie będziemy. Ale są i liczne inne jeszcze, może drobniejsze, ale nadzwyczaj pomysłowe.

Oto „portmonetka 1951" o formie koniczyny. W niedługiej przyszłości ukażą się bowiem 50-cio i 100-tu frankówki metalowe. Otóż każdy liść koniczyny zawierać ich może kilkanaście, a także 10-cio lub 20-to frankówki. Wyjmować zaś pieniędzy z tej nowożytnej portmonetki nie potrzeba, bo za dotknięciem tylko palca — same wyskakują! Dla osób podróżujących, a chcących zabrać ze sobą sumę papierowych pieniędzy wymyślono znowuż „ubezpieczeniowe paski", z których część, znajdująca się pod klamrą zawiera niewidoczny futerał dla którego się wsuwa kilka czy kilkanaście tysięcy. Wielkim też powodzeniem cieszy się składana piła, której istnieje kilka modeli, a najmniejszy kosztuje tylko 450 fr.

Coś dla pań

Oczywiście, że pamiętano na tej wystawie majster-klepków i o paniach. Dla nich to bowiem wymyślono torebkę grającą. Na pozór jest ona zupełnie normalna ze skóry, ale pod spodem znajduje się — radio! Najnowsze nakrywki na rondle są teraz przezroczyste ze szkła nie tłuczącego się. Ponieważ zaś przylegają one hermetycznie, więc kondensacja pary jest większa, a przytem gosposia nie odkrywając rondla może pilnować gotującej się potrawy. Ceny tych nakrywek nie wygórowane, bo wynoszą 200 do 280 fr. Udoskonalonym przyrządzikiem jest też solniczka, będąca równocześnie i pieprzniczką.

„Vulcan" wygląda na zwykłą żarówkę elektryczną i jest nią w rzeczywistości, ale z tą różnicą, że nie służy do świecenia, ale do zabijania wszelkiego rodzaju robactwa, moli, komarów, pcheł itp. Do jej wnętrza bowiem wsuwa się specjalne pastylki, których działanie rozpoczyna się w chwili, gdy przez tę żarówkę przechodzi prąd elektryczny. Dzięki znowuż domowemu „Radarowi" ma się momentalnie gorącą wodę. Ten „atomowy" aparacik, też elektrycznie funkcjonujący, wsadza się poprostu do szklanki wody i jest ona gotowa do golenia, do przygotowania herbaty czy kawy. Do zapobieżenia przed oczadzeniem wymyślono też przyrządzik bezpieczeństwa Przystosowuje się go do kuchenki, a jeżeli roztrzepana gosposia zapomniała gaz zamknąć, to jednak zaczadzenie nie grozi, gdyż wydobywający się gaz tylko normanie zapali się.

Wszyscy zasługują na nagrody

Ale czego w ogóle na tym Konkursie Lepina nie ma? — Bo oto jeszcze „magnetyczne szachy", „klatka", że tak powiemy na papieros, dzięki której nie rozsypuje się popiołu i tyle, tyle innych pomysłów, że jury będzie miało wiele roboty z przyznaniem nagród zasłużonym laureatom.

ORWIN.

Spór o spadek po świętej

Tak by można określić sensacyjny proces, którym ostatnio zagroził konflikt między uniwersytetem w Marburgu (Hesja) a miastem tej nazwy. Spór ten ma długą historię, a wiąże się ze spadkiem zostawionym przez św. Elżbietę, żonę landgrafa Turyngii, zmarłą w r. 1231. Święta umierając rozdzieliła swoje mienie między różne instytucje charytatywne, szkoły i biednych. Powstałymi w ten sposób fundacjami zawiadywał Kościół (biskupi). W okresie Reformacji fundacje zostały zabrane przez elektora heskiego, a w r. 1866 skonfiskował je rząd pruski i oddał na cele uniwersytetu w Marburgu. Za tę cenę uniwersytet m. in. wybudował i wyposażył nowoczesne kliniki. Zdołano wówczas nałożyć na uniwersytet obowiązek bezpłatnego leczenia kilkudziesięciu ubogich. Uniwersytet wywiązywał się z tego obowiązku do r. 1918, następnie jednak rachunki za leczenie biednych zaczął przesyłać miastu Marburg do wyrównania. Mało tego. Ostatnio uniwersytet zażądał 300 tys. marek rocznie od miasta Marburga i kilkunastu wsi sąsiednich na swoje cele. Miasto przypomniało testament św. Elżbiety i spadające z tego tytułu na uniwersytet obciążenia. Powstał spór, który grozi procesem sądowym.

:-:

Żołnierz zdrajcą

Tokio. — Kapral Carl E. Mills, lat 20, z lotnictwa amerykańskiego w Japonii, skazany został przez sąd wojskowy na 20 lat więzienia za to, iż próbował sprzedać tajemnice wojenne Japończykowi, którego miał za agenta komunistycznego.

Japończyk ów był jednak policjantem, podstawionym specjalnie przez władze amerykańskie do wykrycia dowodów zdrady Millsa.

:-:

Zostawił pół palca przy kasie

Policja stanu Maryland poszukuje złodzieja, któremu brak palca. Połowę palca znaleziono bowiem pod ciężką kasą ogniotrwałą, która przewróciła się, gdy złodziej próbował ją otworzyć.

Dwie wędrowne francuskie wystawy sztuki

znajdują się obecnie w Stanach Zjedn.

NOWY JORK. — Dwie wystawy sztuki francuskiej zorganizowane przez amerykańską Federację Sztuk Pięknych objeżdżają obecnie muzea amerykańskie. Federacja amerykańska Sztuk Pięknych (American Federation of Arts) urządziła już liczne tego rodzaju manifestacje w Stanach Zjedn.

Jedna z tych wystaw obejmuje kolekcję 40 obrazów różnych malarzy francuskich, wśród nich Jean Bazaine, który otrzymał drugą nagrodę na Międzynarodowej Wystawie Carnegie w Pittsburgu w r. 1950. Z innych malarzy należy wymienić nazwiska Maurice Estève ,Charles Lapique, Pierre Soulage itd.

Druga wystawa obejmuje afisze reklamowe wystaw, dzieła sławnych artystów, takich jak Picasso, Matisse, Leger i Miro. Afisze te są przeznaczone do przedstawienia dzieł jednego artysty lub grupy artysstów. Można je podzielić na trzy kategorie. Jedna składa się z rysunków oryginalnych, wykonanych przez samych artystów, druga przedstawia zbiór afiszy przedstawiających jakiś szczegół obrazu albo dzieła pewnego określonego artysty, a trzecia kategoria zawiera afisze ilustrujące jakiś ogólny temat.

Denis Sutton, angielski krytyk sztuki, uważa, że afisze nie tylko są interesujące, lecz że pozwalają ocenić nowoczesne dążenia sztuki francuskiej.

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Otwarcie Festiwalu

LONDYN. — Tysięczne tłumy witały owacyjnie parę królewską przez cały czas przejazdu od pałacu Buckingham przez Trafalgar Square i Strand na odtwarcie Festiwalu, podziwiając barwny obraz orszaku.

Zarówno gwardia konna, eskortująca pojazd, jak i oddziały piechoty gwardyjskiej (w czerwonych mundurach) i marynarki, tworzące szpalery przedstawiały się wspaniale. Ulice są wszędzie bogato udekorowane sztandarami i flagami. Nastrój jest świąteczny.

Następnego dnia odbył się objazd wystawy festiwalowej na poł. brzegu Tamizy przez parę królewską, znowu z całym tradycyjnym przepychem. Wejście w tym czasie było zarezerwowane dla zaproszonych gości (wśród których znajdował się i korespondent „Narodowca"). Specjalne znaczki pocztowe (narysowane przez wybitnych artystów) zostały wypuszczone dla upamiętnienia Festiwalu; są one podwójnych rozmiarów.

Londyn już jest przepełniony turystami festiwalowymi i ruch na ulicach jest ogromny. Restauracje są jednak dobrze zaopatrzone mimo ograniczeń żywnościowych.

r.

:-:

Zawody lotnicze w czasie Festiwalu Wielkiej Brytanii

LONDYN. — Brytyjski „Royal Aero Club" organizuje z okazji Festiwalu Wielkiej Brytanii dnia 23 czerwca zawody lotnicze, które odbędą się nad lotniskiem Hatfield w hrabstwie Hartfordshire. Do zdobycia będzie osiem pucharów:

1. Puchar Króla. Zawody przeznaczone specjalnie dla pilotów brytyjskich, na samolotach zbudowanych w krajach Wspólnoty Brytyjskiej; odległość do przebycia 268 km.:
2. Puchar Tow. Konstruktorów Samolotowych przeznaczony dla samolotów o napędzie odrzutowym;
3. Puchar jubileuszowy „Royal Aero Club". W tej rozgrywce może wziąć udział samolot każdej narodowości pod warunkiem, że jego najwyższa szybkość nie będzie niższa od 400 km na godz.; odległość do przebycia: 168 km.
4. Puchar Ligi Powietrznej (Air League), o który mogą się ubiegać piloci wszystkich narodowości na samolotach o najniższej szybkości 400 km. na godz;
5. Puchar Grosvener;
6. Puchar Norton-Griffiths;
7. Puchar Kemsley;
8. Puchar Siddeley otrzyma klub, którego pilot zdobędzie pierwsze miejsce w rozgrywce o puchar króla.

:-:

Jak władze P.P.S. w Londynie uczciły 1 Maja

Władze P.P.S. uczciły 1 Maj jako „święto robotnicze", ale niestety nie brakowało podczas obchodów napaści na P.S.L. i prezesa Mikołajczyka. P. Arciszewski, nie pomny na piękne słowa ś.p. Z. Żuławskiego o chlubnej roli P.S.L. i jego przywódcy w latach 1945-47, nawymyślał mu od „kapitulacji", nie pamiętając, że to właśnie p. Arciszewski był największym kapitulantem, rezygnując publicznie z Wrocławia i Szczecina.

r.

:-:

Pogrzeb ś.p. dr Strasburgera

Pogrzeb ś.p. ambasadora dr. Strasburgera odbył się w poniedziałek dnia 7 bm. po nabożeństwie żałobnym w kościele św. Jakuba (hiszpańskim) o godz. 10 rano. Trumnę złożono w grobie na cmentarzu Kensal Green. Wdowa otrzymuje bezustannie dowody współczucia spośród licznego kręgu przyjaciół, kolegów i b. współpracowników Zmarłego, którego urok osobisty, wysoka kultura i prawość charakteru zaskarbiły mu uczucia wszystkich ludzi dobrej woli, których spotykał.

r.

:-:

Uroczystość Benedyktynów angielskich

Zakład wychowawczy O.O. Benedyktynów w Belmont pod Herefordem obchodził bardzo uroczyście 25-lecie swego istnienia z udziałem przedstawicieli rządu, episkopatu i korpusu dyplomatycznego. Kościół klasztorny służy jako katedra diecezji Newport i Menevie, a kanonicy kapitulni są wszyscy Benedyktynami (biskupem jest mons. Petit). — Klasztor ten jest też ośrodkiem naukowym dla wszystkich angielskich klasztorów Benedyktynów. Obecni byli również przełożeni zakładów jezuickich i dominikańskich w Anglii. Szkoła ma obecnie kilkudziesięciu wychowanków. Jak wszystkie szkoły katolickie w Anglii, zakład O.O. Benedyktynów przyjmuje chłopców niezależnie od ich wyznania. Papież przysłał specjalne błogosławieństwo, które zostało udzielone obecnym w czasie Pontyfikalnej Mszy św. przez biskupa Petit.

r.

Z życia organizacyjnego na Wychodztwie

Wielka część kolonii polskich na Wychodztwie urządziła w niedzielę obchody trzeciomajowe

Po tradycyjnych już uroczystościach trzeciomajowych w Lille, w których brali udział delegacje z całej północnej Francji, poszczególne kolonie polskie odbywają w następną niedzielę właśnie obchody połączone ze zbiorowym udziałem w uroczystym nabożeństwie i pochodem pod pomnik poległych przed południem, a akademią po południu.

Redakcja „Narodowca" miała tak liczne zaproszenia, że nie mogła niestety mimo najlepszych chęci, być reprezentowaną na wszystkich obchodach. Zdołaliśmy spełnić życzenia 8 kolonij, z których uroczystości zamieszczamy poniżej krótkie sprawozdania.

Obchód Konstytucji 3 Maja w Lens

Dla Polonii Lens miasta i szybu 2. uroczysty obchód Konstytucji 3-go maja zorganizowała miejscowa Rada Parafialna.

Rano o godz. 10-ej odbyło się w kaplicy św. Elżbiety uroczyste nabożeństwo, które na intencję ojczyzny celebrował ks. proboszcz **Przybysz**, który wygłosił także okolicznościowe kazanie.

Akademia popołudniowa odbyła się na sali „Familia" pod przewodnictwem prezesa **Maciejewskiego**, który zagaiwszy uroczystość powitał ks. ks. prob. **Przybysza, Głuszaka** oraz zebranych rodaków.

Chór kościelny „Cecylia" pod batutą p. **St. Surmy** odśpiewał hymny narodowe oraz szereg innych pieśni, po czym ks. proboszcz **Przybysz** oraz przedstawiciel „Narodowca" wygłosili okolicznościowe przemówienia.

Na dalszy program złożył się występ zespołu amatorskiego, Chóru Kościelnego „Cecylia" z humoreską oraz Koła Teatralnego „Wanda" z miłą sztuką „Piękna nasza Polska cała", która dobrze wyprowadzona ogólnie się podobała. Sztuka ta przeniosła słuchaczy duchem do ojczystych stron. Hymnem „Boże coś Polskę" zakończono akademię, po której odbyła się zabawa taneczna.

Obchód w Harnes

Po uroczystej Mszy świętej, z udziałem 10 sztandarów i po pochodzie pod pomnik poległych z udziałem blisko tysiąca radaków odbyła się po południu akademia na sali p. Gruchały pod przewodnictwem prezesa Komitetu Towarzystw Miejscowych p. **Sikorskiego.**

Po zagajeniu przemawiali o znaczeniu Konstytucji ks. prob. **Plutowski** i redaktor p. **M. Kwiatkowski.**

Po przemówieniach były deklamacje, występy dzieci i jak zawsze niezwykle udane i znane Wychodztwu popisy amatorów z miejscowego K.S.M.P.

Rocznica 3 Maja w Noyelles-Méricourt

Kolonie polskie w Noyelles s/Lens i Méricourt-Corons zorganizowały za pośrednictwem Komitetu Tow. Miejscowych uroczysty obchód 160 rocznicy Konstytucji 3 Majowej.

Rano 6 maja br. o godz. 11, minut 30 uformował się pochód w Ognisku Parafialnym w Méricourt. Przybyło 11 pocztów sztandarowych z różnych Towarzystw Miejscowych. Pochód wyruszył do kościoła pod przewodnictwem ks. proboszcza **Majchrzaka**, oraz Prezesa Komitetu Tow. Miejscowych p. **Sobczaka.** Z pomiędzy działaczy polskich organizacyj wzięli udział w pochodzie prezesi: **Marciniak** w imieniu „Sokoła", **Drynkor**, prezes Koła Śpiewu „Polonia", **Grześkowiak Br.** prezes Tow. Świętej Barbary, **Zemski Józef**, prezes Chóru Kościelnego, **Rucki Marian**, prezes Byłych Wojsk., prezeska **Macioszczykowa** z Koła Polek, pani **Głowacka** wiceprezeska Bractwa Różańcowego, **Macioszczyk** Edmund z K.S.M.P. m., **Adam** Gertruda z K.S.M.P. ż., **Adam** Anetka z Krucjaty, p. **Pokojski** Fr. z Z.H.P. oraz wielu innych.

O godzinie 12 m. 15 ks. proboszcz Majchrzak odprawił Mszę świętą, oraz wygłosił okolicznościowe kazanie. Miejscowy Chór Kościelny pod batutą **p. Sobczaka** Seweryna oraz Klubu Mandolinistów „Trio" pod kierownictwem p. **Adamczaka** odśpiewali i odegrali liczne pieśni kościelne. Po nabożeństwie nastąpiło rozwiązanie pochodu.

Po południu w sali p. **Mlynara** odbyła się akademia, którą zagaił prezes K.T.M. p. **Sobczak,** witając księdza prob. **Majchrzaka**, p. **Piechockiego**, wszystkie prezeski Tow. Miejscowych, prezesów organizacyj, nauczyciela p. **Pietrasa**, przedszkolankę **Janiszewską,** przedstawiciela „Narodowca", i innych.

Z kolei zebrani odśpiewali wspólnie z Kołem „Polonia" „Jeszcze Polska nie zginęła", Chór „Polonia" odśpiewał „Gaude Mater", „Dzwon dzwoń", Jest kaina w tej krainie".

Pan **Pietras** wygłosił następnie referat na temat Konstytucpi 3 Maja.

W części artystycznej popisywał się Klub Mandolinistów „Trio" pod batutą p. **Adamczaka.** Dzieci z przedszkola odśpiewały „Witaj majowa jutrzenko" i wiązankę pieśni ludowych pod kierownictwem panny **Janiszewskiej.** Następnie **Napierała** Klaudiusz i **Palichleb** Stasiu deklamowali wspólnie wiersz p.t. „3 Maj", Helcia **Dopierała** popisywała się wierszem „W dzień 3 maja". Dzieci z Krucjaty wystąpiły z tańcem „Mazurem" pod kier. Zofii **Nowak.** Młodzież z Tow. Polek dała inscenizację p.t. „Rozkwitały pęki białych róż" przy współudziale Helci **Waligóra.** Teodor **Barczak** recytował wiersz „Mały Polak". Dzieci z Tow. Polek popisywały się również „Krakowiakiem". Kierowała nimi Teresa Kordus.

W międzyczasie przedstawiciel „Narodowca" wygłosił dłuższe przemówienie o obchodzie 160-ej rocznicy Konstytucji 3 majowej obchodzonej w U.S.A.

Dzieci szkolne pod kier. p. **Pietrasa** wystąpiły z trzema pieśniami, poczym deklamowały wiersze: 1) „T. Kościuszko", 2) „Trzeci Maj" i „3) „Rocznica".

Zespół Sokolic wystąpił z popisami akrobatycznymi pod dyr. nacz. **Noszczyńskiej.**

Dwóch druhów z K.S.M.P. m. **Grześkowiak i Jagodziński** recytowali dialog p.t. „Król i książę".

Wreszcie drużyna Z.H.P. śpiewała między innymi „Czerwony pas".

Na zakończenie zebrani odśpiewali „Nie rzucim ziemi".

Uroczystości 3-majowe w Méricourt - Noyelles należą do rzędu pięknych imprez patriotycznych. Około 600 osób uczestniczyło w pochodzie, a młodzież szkolna i harcerze wystąpili w barwnych strojach narodowych.

Obchód Konstytucji 3 Maja w Bully l. Mines

Akademia z okazji 160-ej rocznicy Konstytucji 3 Maja w Bully les Mines zorganizował Komitet Tow. Miejscowych. Odbywająca się tego samego dnia I-sza Komunia św. nie pozwoliła, niestety, wszystkim rodakom wziąć udział w uroczystości, która odbyła się na sali „Kursaal".

Przewodniczył uroczystości stary działacz miejscowy druh **Wareńczak,** wiceprezes Kom. Tow. Miejsc., który w serdecznych słowach powitał ks. prob. **Bandosza,** prezesów i prezeski poszczególnych towarzystw oraz zebranych rodaków. Zespół muzyczny Koła „Harmonia" odegrał hymny narodowe, po czym dłuższy okolicznościowy referat o Konstytucji 3 Maja wygłosił przedstawiciel „Narodowca".

Na dalszy program złożyły się deklamacje Mikołajczyka Wawrzyna i siostrzyczki jego Marci, oraz śpiewy i występ teatralny K.S.M.P. ż. i m. z Mazingarbe 2. Wspólnym odśpiewaniem „Boże, coś Polskę" zakończono akademię, po której odbyła się zabawa taneczna.

Pierwsza rocznica K.S.M.P. m. i obchód Konstytucji 3 Maja w Evin Malmaison

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej męskiej w Evin Malmaison połączyło szczęśliwie obchód swej pierwszej rocznicy istnienia z obchodem rocznicy Konstytucji 3 Maja.

Rano o godz. 9.15 ks. prob. **Jarek** odprawił w miejscowym kościele uroczystą Mszę św. w intencji Stowarzyszenia i za pomyślność Ojczyzny, a podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił dyrektor Związku K.S.M.P. ks. **Stolarek.**

Akademia popołudniowa odbyła się w sali p. Odważnego, wypełnionej po brzegi licznie przybyłą młodzieżą i miejscową Polonią.

Uroczystość zagaił prezes K.S.M.P. drh. **Frydrych Łucjan** powitaniem zaproszonych gości, młodzieży i rodziców i podał do wiadomości bogaty program uroczystości wykonany całkowicie przez samą młodzież.

Wśród gości byli obecni: ks. **Stolarek,** dyrektor Związków K.S.M.P. i opiekun młodzieży; ks. prob. **Jarek,** miejscowy proboszcz francuski; przedstawiciel **„Narodowca";** druhna **Morzyńska** Donia, komendantka Związku; druhna **Góra Cecylia,** prezeska Okręg Douai; druhna **Magda Łucja,** prezeska miejscowego K.S.M.P. ż.; p. **Komin Józef,** prezes koła Rez. i B. Wojsk.; p. **Lipkowa,** wiceprezeska Bractwa Różańca Żywego itd.

Zebrana na scenie młodzież męska i żeńska odśpiewała bardzo ładnie, pod kierownictwem drh. **Pucałowskiego Henryka,** hymn K.S.M.P. — **„Hej do apelu!"** oraz kilka innych pieśni ze swego repertuaru: **„Trzeci Maj", „Szturmówka", „Róże"** i **„Pokochałem se Marcysię",** żywo oklaskiwanych przz wszystkich obecnych.

Następnie młodzież odegrała obraz sceniczny z czasów Konstytucji 3 Maja p. t. **„Witaj maju na Bugaju",** zakończony doskonale odtańczoną polką przez drh. Pucałowskiego i druhnę Klusiak.

Referat o Konstytucji 3-Maja, obrazujący historię i przyczyny jej uchwalenia, wygłosił ks. prob. **Jarek,** składając przytem młodzieży życzenia z okazji ich pierwszej rocznicy.

Z kolei młodzież odegrała komedię ludową w 4 aktach pt. **„Szewc Walenty zakonnikiem"** reżyserowaną przez ks. dyrektora Stolarka, wywiązując się doskonale ze swych ról. Na podkreślenie zasługuje dobra dykcja, doskonałe pamięciowe opanowanie ról, stosowne ubiory i dobre wykonanie całości, co jest niewątpliwie zasługą nie tylko samych amatorów, ale i ich reżysera. O zadowoleniu publiczności świadczyły częste wybuchy szczerego śmiechu i huczne oklaski, jakimi odbarzano wykonawców ról po zakończeniu każdego aktu.

W przerwach przemówił jeszcze do zebranej publiczności i młodzieży przedstawiciel „Narodowca" składając jednocześnie życzenia dalszej owocnej pracy.

Wspólnym odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę" zakończono tę podniosłą uroczystość i w dalszym ciągu odbyła się wesoła zabawa taneczna.

Młodzieży K.S.M.P. z Evin Malmaison, która po roku pracy wykazać się mogła już tak poważnym dorobkiem i tak dobrze zorganizowaną uroczystością, życzymy dalszego pomyślnego rozwoju i objęcia swym zasięgiem jak największej ilości młodzieży polskiej.

Obchód 3 Maja w Libercourt i Ostricourt

K.T.M. w Libercourt i Ostricourt zorganizowały w niedzielę 6-go maja uroczyście święto Konstytucji 3 Maja.

Rano, po uformowaniu się przed salą kopalnianą pochodu, w którym wzięło udział 23 sztandary i około 5.000 Rodaków z Ostricourt, Oignies, Libercourt i Carvin, wyruszono do polskiego kościoła Św. Józefa na Mszę św., którą odprawił ks. **Wroński.**

Wieczorem odbyły się na sali św. Kazimierza w Libercourt i na sali św. Stanisława w Ostricourt uroczyste akademie.

W Libercourt, po powitaniu gości oraz obecnych Rodaków, prezes p. **Fr. Kwaśnik,** dał krótki pogląd na znaczenie święta. Nastąpiły śpiewy, inscenizacje dzieci, przemówienie redaktora p. **Kwiatkowskiego,** oraz odegranie dwóch sztuk: „Powrót Wicka z wojny" i „W maju na Bugaju" bardzo pięknie wykonane przez Koło Amatorów im. A. Mickiewicza z Libercourt.

Odśpiewaniem „Jeszcze Polska nie zginęła" zakończono akademię.

Obchód 3-Majowy w Bruay en Artois

Przedstawiciele Komitetów Towarzystw obwodu kopalń Bruay, obchodzili wspólnie uroczystość Konstytucji 3 Maja, w Bruay en Artois.

Po zbiórce towarzystw ze sztandarami na placu przy kaplicy polskiej, udano się do kościoła na Mszę św. Kilkadziesiąt sztandarów ustawiło się przed ołtarzem.

Po Mszy św., którą zakończono odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę", uformował się pochód, który udał się pod pomnik poległych, przed którym nastąpiło złożenie wieńca.

Po południu w każdej z poszczególnych miejscowości obwodu Bruay odbyła się lokalna uroczystość poświęcona wspomnieniom Konstytucji Trzecio-Majowej.

Święto narodowe w Marles les Mines

W niedzielę 6 bm. zorganizował Kom. Tow. Miejscowych w Marles uroczysty obchód Święta Narodowego 3-Maja. Po zbiórce wszystkich Towarzystw i licznych rodaków wyruszył od sali p. Lisa pochód z orkiestrą K.S.M.P. na stadion w Auchel, gdzie o godz. 10.30 odbyła się Msza polowa, którą odprawił ks. Józef **Pakuła**, wygłaszając piękne patriotyczno-religijne kazanie. Pienia religijne wykonał Chór Kościelny „Harmonia". Następ nie udano się w pochodzie, któremu towarzyszył Klub Motocyklistów (na ośmiu motorach) do pomnika w Marles, gdzie nastąpiło złożenie wieńca i odśpiewanie hymnu narodowego polskiego i francuskiego przez K.S.M.P.

W uroczystościach tych brało udział 19 sztandarów miejscowych towarzystw, a obecni byli bądź na Mszy św., bądź na akademii także goście francuscy, a między nimi zastępca mera Auchel i p. inż. **Lafont,** główny inżynier dyrekcji kopalni.

Po południu o godz. 15.30 odbyła się uroczysta akademia na sali p. Lisa. Po powitaniu gości przez prezes Kom. Tow. Miejsc. p. **Kaźmierczaka** i poodegraniu hymnów przez orkiestrę młodzieżową oraz po występie Koła śpiewu „Słowik" z pieśniami, wygłosił referat w języku polskim i francuskim na temat „3 Maj" p. prof. Adamczewski z gimnazjum w Amiens (syn p. Adamczewskiego z Marles).

O znaczeniu Konstytucji i nauk płynących z niej na dziś i na przyszłość mówił redaktor p. **M. Kwiatkowski.**

Dalszą część akademii upiększały występy dzieci szkolnych oraz organizacji młodzieżowych: K.S.M.P. ż. i m., Harcerzy, Krucjaty, Sokoła. Deklamacje, popisy tańców narodowych, balet dzieci oraz ćwiczenia gimnastyczne Sokoła wypadły bardzo udatnie i zyskały huczne oklaski zebranych.

Odśpiewaniem „Roty" zakończono uroczystą akademię.

Należy podkreślić, że do powodzenia obchodu przyczyniły się wszystkie towarzystwa miejscowe wraz z Komitetem oraz nauczycielstwem.

Trzeci Maj w Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu

W niedzielę, 29 kwietnia, rodacy z Paryża i okolicy zgromadzili się licznie w pięknej sali imienia I. Paderewskiego w Zakładzie św. Kazimierza przy 119, rue du Chevaleret w Paryżu, by rozpocząć pieśnią miesiąc maj, poświęcony Marii i zarazem uczcić rocznicę Konstytucji 3. Maja.

Dziewczyki z Zakładu odśpiewały na scenie pieśń „O ty co świata", potem jedna z nich wygłosiła wierszyk „Królowo nasza". Po następnej pieśni „Królowo Polski", krakowianka odczytała referat o Konstytucji 3-Maja i wszystkie dziewczynki, ubrane w barwne stroje narodowe, odegrały ślicznie obrazek historyczny z apoteozą pt. „Trzeciego Maja".

Pan Wiktor Żołnierowicz odśpiewał następnie bardzo uczuciowo pieśń „Święta Łucja" i „Moje słoneczko", za co nagrodzono go burzą niemilknących oklasków i upominano się o bis.

Po występie solowym pana Wiktora, najmniejsze pociechy z Zakładu św. Kazimierza odegrały wesołą komedyjkę w jednym akcie pt. „Wzorowa księżniczka". Fantastyczne kostiumy wróżki i zainteresowanych książąt oraz zielone, cudaczne ubranie „Leśnego duszka" wzbudzały serdeczne wybuchy śmiechu na sali, a szczebiot tych dzielnych maleństw, wyciskały łzy rozrzewnienia z oczu rodziców znajdujących się na sali.

Większe dziewczynki wystąpiły później ze sztuczką Bogusławskiej pt. „Słówko wylata wróblem a powraca wołem", która swoją wesołą treścią uradowała wszystkich widzów. Po tym występie urocze krakowianki i krakowiacy odtańczyli wiązankę tańców polskich. Ostatni taniec góralski, był urozmaicony występem małej pary górałki i górala, który swoją ciupagą nadawał taktu, werwy i ochoty do podrygów. Sala grzmiała od oklasków i brawom nie było końca. Kiedy znikły ze sceny barwne stroje dzieci — pan Wiktor Żołnierowicz odśpiewał wyjątek z opery „Halka" i „Śmiej się pajacu" co sprawiło, że opuszczaliśmy progi tej stuletniej instytucji polskiej pod wrażeniem piękna polskiej pieśni.

ŚNIEŻKA.

SPORT

Dzień sportowy w Ostricourt

Niepewna pogoda sprawiła niejdeną obawę organizatorom Dnia Sportowego w Ostricourt. Po południu zajaśniało jednak słońce. Fakt ten, wraz z bogatym programem imprezy, ściągnął na boisko Rapida, blisko 800 widzów. Już od rana silne głośniki rozgłaszały po kolonii Ostricourt polskie melodie ludowe i muzykę z najnowszych płyt.

Od godziny 14-tej zaczęli nadchodzić widzowie, wśród których zauważono liczne grono kupców z Oignies, Ostricourt, członków honorowych Rapida i Sokoła. Starzy sportowcy z Ostricourt wysłuchali również apelu młodszej generacji i licznym przybyciem zaświadczyli swe przywiązanie dla sprawy sportu polskiego. Dzień 3. maja w Ostricourt był manifestacją czysto sportową i organizyskał drugie miejsce w mistrzostwach Francji. zatorzy mogą być dumni z łączności między Polakami, między starszyzną a młodzieżą.

Przejdźmy teraz do samego przebiegu imprezy. Najpierw zajęli boisko piłkarze, by przez półtora godziny trzymać w napięciu publiczność. Drużyny Rapida i Oignies wystąpiły w zapowiedzianych składach, a mianowicie:

A.S.B. OIGNIES: Gornecki, Ostojski, Caselman, Kaczmarek, Jarużewski, Pucałowski, Michaux (Kapitan), Ranchy, Molle, Ciesielski, Kubiak.

RAPID: Łukaszczyk, Lukarski, Janda, Klement, Lewandowski, Ludek, Dziadosz, Lukasik, Schatteman, Janda W. (kapitan), Dupont.

Po tradycyjnym przywitaniu, sędzia Dembinski gwiżdże na rozpoczęcie. Pierwszy atak przeprowadzony szybko przez Oignies kończy się na bramkarzu. Drugi atak, tym razem ze strony Rapida nie daje lepszego rezultatu. W pierwszym kwadransie, Oignies ma lekką przewagę. Lewandowski puszcza na chwilę groźnego napastnika Molle'a, który celnym strzałem wstrząsa piłką siatkę Rapida. W dalszym ciągu, gracz ten, silnie strzeżony przez środkowego pomocnika Lewandowskiego, rzadko uzyskuje piłkę. W 15 minucie nowy atak Oignies; Michaux przerzuca silnie piłkę na nogę Kubiaka, który wbija drugą bramkę mimo parady Łukaszczyka. Na tym kończy się przewaga Oignies. Obecnie Rapid przechodzi często do ataku i dąży do wyrównania. Stary gracz Klement, który na nowo wystąpił w szeregach Rapida, okazuje się doskonałym prowadzicielem gry. Piłkę oddaną przez niego dostaje Ludek, który posuwa ją Schattemanowi; strzał na bramkę zatrzymuje pięknie Górnecki. Kilka innych strzałów Łukasika i Jandy W. przechodzą obok.

W drugiej połowie, gra bardzo wyrównana. Doskonale przeprowadzone przez Kaczmarka ataki Oignies łamią się na silnej obronie Rapida. Kilka kornerów dla obu stron nie dają rezultatu. Trójka Schatteman, Janda W. i Dupont stwarza mile fazy gry; silny strzał Lukasika zmusza Górneckiego do parady. Tym razem Dziadosz uzyskuje kornera: Janda W. traci o włos okazję do zdobycia bramki.

Czas przebywa bez zdobycia bramki i mecz kończy się wynikiem 2—0 dla Oignies.

Wzorowe zachowanie się graczy ułatwiło pracę sędziemu Dembinskiemu, który okazał się doskonały.

Wszyscy gracze dobrze spisali się ze specjalną wzmianką dla obu bramkarzy, dla Klementa, Jandy E., Lewandowskiego i Schattemana oraz dla całej obrony Oignies.

* * *

W czasie przerwy meczu, wystąpił oddział żeński „Sokoła" Ostricourt. Sokolice, choć stosunkowo w małej liczbie, zręcznie wykonały swój występ za co publiczność podziękowała licznymi oklaskami. W pełnych wdzięku ruchach wykonały dalsze pokazy rytmiczne i piramidy.

Oddział męski wystąpił po meczu z urozmaiconym programem: pokazy gimnastyczne ,piramidy itd., które publiczność śledziła z wielkim zainteresowaniem. Młoda brać sokola, pod komendą naczelnika Jana Szramy, wykazała, że dba zawsze o utrzymanie pięknego hasła: „W zdrowym ciele, zdrowy duch".

* * *

Na dalszy program złożyły się zawody lekkoatletyczne. Jeśli w biegach wyniki są dosyć mierne, to z powodu braku odpowiedniej bieżni. Zawodnicy jednak nie zrażali się tą trudnością i w komplecie stawili się do mety. Bieg na 100 m. dał okazję do pięknej walki pomiędzy czteroma zawodnikami finału, szczególnie pomiędzy Delaire'em a Małym.

Oto miejsca i czas uzyskany:

1) Delaire: 12 sek 2/10 — 2) Mały: 12 sek 3/10 — 3) Błoński 12 sek. 9/10 — 4) Szramowski 13 sekund.

Sztafeta 4×200 m. zakończyła się zwycięstwem Rapida (Kaźmierczak, Błoński, Kaczmarek i Delaire) w czasie 1 m. 37 sek. W rzutach uwagę zwrócili trzej zawodnicy, którzy zabrali wszystkie pierwsze i drugie miejsca.

Młody atleta Błoński, dawniejszy „minime" Rapida zdobył dwa pierwsze miejsca. Dodać należy, że ten nasz rodak zdobył w kategorii „Junior" mistrzostwo Flandrii w rzucie młotem i u-

Ze swej strony Kaźmierczak przywłaszczył sobie pierwsze miejsce w rzucie kulą. przyczym należy zaznaczyć, że ten sam zawodnik jest mistrzem Flandrii „Junorów" w pchnięciu kulą.

Oto wyniki techniczne:

RZUT KULĄ (5 kilowa): 1) Kaźmierczak 14 m. 60 — 2) Błoński Br. 12 m. 90.

RZUT DYSKIEM: 1) Błoński 34 m. 80; 2) Kaźmierczak 29 m. 90.

RZUT OSZCZEPEM: 1) Błoński 42 m.; 2) Kaczmarek 40 m. 50.

Brawo dla tych młodych i przyszłych rekordzistów!

W biegu na 1500 m. pierwsze miejsce uzyskał Rapid, lecz czas nie został wzięty.

Ogólnie więc bardzo ładne wyniki zostały uzyskane a publiczność podziwiała styl i męskość lekkoatletów.

* * *

Mecz siatkówki, który miał zakończyć dzień mógł uzyskać wielki sukces. Niestety młoda i niezgrana drużyna „Sokoła" była dość słabym przeciwnikiem dla Rapida, który nie mógł nawet pokazać swej gry. Mecz był zwykłą formalnością: Rapid — Sokół 3—0. Odpowiedzialni „Sokoła" powinni na przyszłość zwrócić większą uwagę na tę dziedzinę sportu.

Wszyscy widzowie odeszli zadowoleni z tak mile spędzonych chwil. Jeszcze raz można pogratulować zawodnikom i organizatorom za bezinteresowny konkurs. Więzy przyjaźni między dwoma najstarszymi towarzystwami zostały wzmocnione na przyszłość. Oby takich dni było więcej.

Dodajmy, że wieczorem, w sali św. Stanisława, młodzież i starszyzna bawili się wesoło i ochoczo przy dźwiękach doskonałej orkiestry tanecznej.

B. MUSIELAK (syn)

Judo...



(Foto: Record)

...jest sportem, który zyskuje coraz więcej zwolenników. Nawet wśród płci pięknej się rozpowszechnia. Pośród Europejek mistrzynią w judo jest pani Levannier. Na ostatnim pokazie w Paryżu, który odbył się w sali de la Mutualite, walczyła przeciw siedmiu mężczyznom. Powyżej pani Levannier w czasie zmagania się w jednej z walk z mężczyzną.

Mistrzostwo Europy w koszykówce

Holandia, Rosja, Grecja i Belgia na czele grup

PARYŻ. — O ile w sobotę największą sensacją w grach sprawiła Belgia, zwyciężając Czechosłowację, o tyle sensacją niedzieli była przegrana Francji w spotkaniu z Holandią.

Wyniki w poszczególnych spotkaniach były następujące:

GRUPA A	
Holandia — Luksemburg	46—32
Włochy — Szwajcaria	67—35
Holandia — Francja	50—48
Szwajcaria — Luksemburg	68—36

GRUPA B	
Rosja — Turcja	58—34
Finlandia — Dania	44—19
Rosja — Austria	71—34
Turcja — Dania	83—36

GRUPA C	
Bułgaria — Grecja	68—38

GRUPA D	
Czechosłowacja — Niemcy Z.	60—32
Belgia — Szkocja	87—25
Belgia — Czechosłowacja	51—38

W grupie A. prowadzi Holandia 7 pkt. przed Francją 5 pkt. — W grupie B. Rosja 8 pkt. przed Turcją 5 pkt.; w grupie C, Grecja przed Bułgarią, w grupie D, Belgia 6 pkt. przed Czechosłowacją 5 pkt.



(Foto: Record)

Fragment z meczu Finlandia — Austria, który wygrali Finowie 55:27.

Przyszłość „Sokoła" w Noeux...



(Foto: A. Michałowski, Nouex-les-Mines)

Pisząc nie tak dawno o Sokole Noeux-les-Mines, zaznaczyliśmy, że Gniazdo to posiada liczny zespół młodzieży męskiej i żańskiej. Sokoli z Noeux z zespołu tego są bardzo dumni, nie tylko przez wyniki jakie osiąga, lecz przede wszystkim przez zabezpieczenie rozwoju na jaki za pracę jaką spełniło, zasługuje. Na zdjęciu młodzież sokola z Noeux-les-Mines.

Po meczu finałowym o Puchar Francji Strasburg — Valenciennes 3:0

Z prawej zwycięska drużyna alzacka z Pucharem przechodzi przez boisko, po prawej piękny Puchar, który przez rok pozostanie w Strasburgu.





(Foto: Record)

MAJ
8
Wtorek

Słońce: wschód 4.22, zachód 19.13
Księżyc: wschód 5.02, zachód 22.26

Dziś: Stanisława Biskupa
Jutro: Grzegorza
Pojutrze: Izydora

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 2.500.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.300.—
„ „ 3 miesięcy fr. 750.—

Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie list należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Spory między miastami o urodziny wielkich ludzi, o przechowywanie drogich pamiątek historycznych i posiadanie pierwszeństwa w zakresie architektonicznym należą do znanych wypadków w różnych częściach Europy i świata.

Na terenie Włoch toczy się od dawna spór pomiędzy miastem Weroną i Vincence o palmę pierwszeństwa w daniu schronienia sławnym bohaterom — amantom Romeo i Julii.

Pod koniec maja br. zakończy się ten spór. Miasto Mantua, które odegrało również poważną rolę w tragedii Romea i Julii, organizuje uroczystość, w czasie której mieszkańcy Werony zwrócą historyczne łóżko Julii miastu Vincence, wykradzione w czasie sporu dwa lata temu z zamku Montecchio Maggiore.

Z drugiej strony mieszkańcy Vincence zwrócą Werończykom historyczny pancerz, porwany im z zamku, położonego w pobliżu Werony.

Akt zwrotu zabranych pamiątek, drogich dla mieszkańców każdego z po szczególnych miast, dokonają sami autorzy historycznej kradzieży, ubrani w dawne stroje z czasów Romea i Julii. Przy tej okazji, zanim nastąpi akt zwrotu, „sąd ludowy" wyda uprzednio swój wyrok.

Uroczystości w Matui zgromadzą kilkanaście tysięcy widzów. Wśród Włochów bowiem z okolic Werony, Mantui, oraz Vincence są żywe tradycje, związane z dziejami pięknej Julii i jej adonisa, Romea.

Przykład pogodzenia się zwaśnionych stron w sporze o włoskich amantów jest bardzo pouczający dla innych miast.

Wiadomo, że o miejsce urodzin Homera kłóci się w Grecji do dziś kilka miast: Smyrna, Rodos, Kolofon, Chios, Argos i Ateny.

Bezpłatne przesyłki pocztowe dla wojskowych i ich rodzin

PARYŻ. — W toku rozpatrywania budżetu P.T.T. Zgromadzenie Narodowe powzięło uchwałę, w myśl której wszyscy żołnierze francuscy będą korzystali z bezpłatnej przesyłki listów; rodziny ich skorzystają z tego samego przywileju dla paczek z odzieżą i żywnością, wysyłanych do żołnierzy. Dekret administracyjny określi w najbliższych 3 miesiącach sposób zastosowania powyższych uchwał.

—:-:—

9 miliardów fr. nadwyżki w budżecie P.T.T.

PARYŻ. — Zgromadzenie Narodowe przystąpiło do dyskusji nad budżetem P.T.T., wynoszącym na rok 1951 — 129 miliardów fr. Przewidziana nadwyżka wyniesie 9 miliardów fr.

Wpływy telefonów wzrosły w r. 1950 do 50,3 miliardów fr., wobec 44,1 dla poczty i 5,7 dla telegrafu.

Ilość pocztowych kont czekowych wynosiła w dniu 1. stycznia 1951 r. 600 tysięcy.

—:-:—

Koleje francuskie odznaczone

Paryż. — Koleje francuskie zostały odznaczone krzyżem Legii Honorowej za usługi, oddane Francji podczas wojny i nazajutrz po Wyzwoleniu. Zaszczytną odznakę wręczył prezydent V. Auriol przedstawicielom dyrekcji kolei w pałacu Chaillot w Paryżu.

Wieści z Polski

Pieśń wojenna „miłośników pokoju"

Warszawa. — Numer „Nowej Kultury" z 15 kwietnia jest poświęcony agitacji pokojowej w myśl recepty Kominformu. Tytuł naczelny na pierwszej stronie brzmi: **„Pokój Narodom Świata"**. A pod tym pięknym hasłem pokojowym, umieszczony jest artykuł zapowiadający, że **„walka o pokój będzie prowadzona do zwycięskiego końca"**. A jak ma wyglądać ów pokój mówi jasno wiersz następujący zamieszczony na tej samej stronie:

Cwałuj, koniu bułany,
rycerzu ludu,
w słońcu i w księżycu.
Cwał,
cwał,
aż pogrzebiemy ich w morzu.
Ziemie Hiszpanii w podkowach
[końskich
dzwonią, oddzwaniają, oddzwaniają w
Cwałuj rycerzu ludu, [sercu.
koniu bułany,
koniu spieniony.
Cwał,
cwał, aż pogrzebiemy ich w morzu.
Pusto, pusto, pusto,
przed nami nie ma nikogo;
i śmierć jest niczym, gdy się jedzie na
[takim koniu.
Cwałuj koniu bułany,
Cwał,
cwał,
ziemia jest twoja,
cwałuj, aż pogrzebiemy ich w morzu.

* * *

Na drugiej stronie tego samego numeru jest wielki artykuł, z którego wyjmujemy następujące znamienne zdania:

„Wszystkie te okresy cechuje zacięta i trudna walka — w walce rodziło się każde nowe osiągnięcie naszej literatury, walką okupiony był każdy krok naprzód w kierunku realizmu socjalistycznego. Tylko analizując walkę przebytych etapów, możemy określić miejsce, do którego doszliśmy i wytyczyć drogi dalszej walki".

* * *

Oto duch prawdziwy marksistowskich „miłośników pokoju"!

Niemal jeden urzędnik na każdego robotnika

Właściwie każdy obywatel państwa komunistycznego jest urzędnikiem państwowym. Jest nim również robotnik, kupiec, lekarz, adwokat i przedstawiciel wszystkich innych t. zw. „zawodów wolnych".

Atoli owi urzędnicy dzielą się na takich, którzy pracując wytwarzają nowe wartości, i na takich, którzy rządzą i kontrolują, żyjąc z pracy pierwszych. Tych ostatnich w ustroju komunistycznym jest około pięciokrotnie więcej od przeciętnej liczby urzędników w państwach normalnego typu. Oznacza to, że dochody państwa komunistycznego obciążone są pensjami urzędniczymi pięciokrotnie więcej, niż gospodarka typu niekomunistycznego. Ten ciężar finansowy ponoszą obywatele, którzy muszą więcej i ciężej pracować, aby utrzymać ten zwiększony zespół urzędniczy.

Istnieje więc naprzód normalny zespół urzędników administracyjnych państwa. Do niedawna był on zorganizowany w Polsce na dawnych wzorach przedwojennych. Obecnie, od roku, przemianowany on jest — na zasadzie ustawy o zarządzie terytorialnym państwa — na system „sowietów" czyli „Rad Narodowych". Już ten nowy system, dotyczący podstawowej administracji państwowej, jest bardziej rozrzutny od przedwojennego.

Urzędy partyjne

Drugą płaszczyzną urzędniczą — jest zespół urzędników partyjnych. Politbiuro jest — jak wiadomo — czynnikiem istotnie zarządzającym w państwie komunistycznym. Nie jest to wszakże tylko zespół kilku, czy kilkudziesięciu ludzi, którzy wydają rozkazy i kontrolują ich wykonanie. Jest to w istocie szeroko rozbudowany aparat, drugi rząd, który na każdy odcinek życia posiada szeroko rozbudowane sekcje, biura i departamenty. Prace, które prowadzi normalny departament w ministerstwach, są tu prowadzone odrębnie, w celach ustalenia planu, powtóre w celach kontroli. Tak więc każda sprawa z zakresu administracji w Polsce rządzonej przez komunistów jest przeprowadzana dwukrotnie. I do każdej potrzebne są dwa zespoły urzędnicze. Dodać trzeba, że Politbiuro posiada nie tylko szeroko rozbudowaną centralę, ale również olbrzymią sieć terenową niemalże tak samo wielką jak sieć administracji podstawowej.

Organizacja bezpieki

Istnieje wszakże jeszcze trzecia płaszczyzna urzędnicza, równie szeroko, a może jeszcze szerzej rozbudowana. Jest nią tajna policja, w krócie nazwana „bezpieką", kierowaną przez specjalistów sowieckiej tajnej policji. Organizacja ta nie da się porównać z żadnym systemem policyjnym na świecie ani pod względem okrucieństwa metod i terroru, ani pod względem zakresu kompetencji. Do zadań w policji tajnej w systemie komunistycznym należy śledzenie toku prac na każdym odcinku życia w celu zmuszania ludzi do wytężonej pracy według wydanych instrukcji. Aby ten cel mógł być spełniony, „bezpieka" musi mieć swoje departamenty badań ze wszystkich zakresów pracy w kraju. Departamenty te po raz trzeci rozpracowują każdy odcinek życia. I znowuż całe sztaby urzędników pracują w tych departamentach „studiów". Łącznie z olbrzymimi zespołami urzędników ściśle policyjnych, oraz wraz z całą armią konfidentów i szpicli — zespół urzędniczy „bezpieki" obejmuje dalsze setki tysięcy ludzi zjadających dochody państwa.

Urzędy specjalne

Poza tymi trzema zasadniczymi zespołami urzędniczymi, istnieje w ustroju komunistycznym cały szereg dodatkowych grup urzędników: administracji wojskowej, administracji prasy i wydawnictw, radia, akcji świetlicowej i oświatowej, akcji kołchozowej, spółdzielczej, akcji „skupu produktów rolnych" itp.

Nie jest absolutnie przesadą twierdzić, że w systemie komunistycznym każdy człowiek jest urzędnikiem państwa, bowiem każdy człowiek żyje jedynie z przydziałów dokonywanych przez państwo. W tej powszechności urzędniczej państwa komunistycznego należy wyróżnić ściślejszą grupę urzędniczą, która jest zajęta czynnościami administracji i kontroli. Tych urzędników administracyjnych jest w państwie komunistycznym pięciokrotnie więcej, niż w każdym innym ustroju państwowym.

Rozszerzony skład Politbiura warszawskiego

Warszawa. — Obecnie Politbiuro składa się z trzynastu głównych politruków i dwóch zastępców. Są to: 1) Bol. Bierut, 2) Berman, 3) Jóźwiak-Witold, 4) Minc, 5) Radkiewicz, 6) Rapacki, 7) Rokossowsky, 8) Cyrankiewicz, 9) Mazur, 10) Nowak, 11) Ochab, 12) Zambrowski i 13) A. Zawadzki. Zastępcy: Chełchowski i Matuszewski. Z Politbiura usunięto Henryka Świątkowskiego.

Hodowla bobrów i srebrnych lisów

Gdańsk. — Sopot, Wrzeszcz, Oliwa to właściwie przedmieścia Gdańska. Niedaleko Sopotu, leży Oliwa, z piękną katedrą i ze słynnymi w niej organami. Z Oliwy odbywać można cudowny spacer, wśród lasów, w kierunku Doliny Radosnej, uroczego zakątka i jedynego w swoim rodzaju, bowiem piękno lasów odurza każdego przybysza.

Tu znalazły swe pomieszczenie bobry, które w drodze wymiany otrzymano ze Związku Radzieckiego. Pomieszczenia bobrów są prowizoryczne, niemniej wystarczają, by bobry mogły rozrastać się. Pomieszczenie, obłożone patykami i mchem oraz basen z wodą. Ten ostatni służy do częstych kąpieli. Bobry są dobrymi pływakami i nie mogły by żyć bez wody.

Na hodowlę bobrów kładzie się szczególnie duży nacisk. Hodowla bowiem jest niezbyt kosztowna, lecz przy tym bardzo intratna. Rok rocznie można otrzymywać wiele cennych skórek. Wzorem są kraje skandynawskie, gdzie po przeprowadzeniu akcji regeneracyjnej, stan bobrów zwiększył się do kilkudziesięciu tysięcy sztuk, podczas gdy hodowlę rozpoczęto, mając jedynie paręset okazów.

Hodowla bobrów w Oliwie ma przed sobą przyszłość. Warunki klimatyczne, odpowiedni teren są aż nadto wystarczające, by hodowlę bobrów postawić na odpowiednim poziomie.

W pobliżu legowiska bobrów znajduje się również ferma, gdzie hoduje się srebrne lisy. Te żyją już w innych warunkach. Zamiast nor bobrowych, są przestronne klatki. Piękne, srebrne lisy z długimi kitami wygrzewają się w wiosennym słońcu. Lisów jest sporo: ponad kilkadziesiąt sztuk.

Hodowla srebrnych lisów w wojew. gdańskim ma widoki rozwoju. Ferm lisich mamy kilka. Dobrze rozwijającą się fermą jest ferma w Rekowie, w powiecie morskim, powstała w 1947 r. licząca dziś ponad 200 sztuk lisów.

HUMOR KRAJOWY

Magiczna sztuka

Zaczęło się od tego, że pewnego wieczoru mistrz Pijawka stojąc na środku sali dancingu „Pod goloneczką", demonstrował szereg swych nieporównanych numerów, zdobywając szczery aplauz licznych gości. Ogólnego zachwytu nie podzielał tylko siedzący pod oknem pan Leon Rzeszotek, metalowiec galanteryjny.

Najbardziej zdumiewające szlagiery profesora magii, pan Rzeszotek przyjmował wzgardliwym uśmiechem i sarkastycznymi uwagami.

— Lipa, pue z banderolką, granda i nawalanka. Kudy panu szanownemu do Józka „Trupiego łebka", któren przed wojną dwanaście żab na Kiercelaku łykał pod czajnik wody. A potem wszystkie co do sztuki z gardła sobie wyjmował żywe i wesołe. Ani jedna nawet przytomności umysłowej nie straciła.

— No, już skończyłeś pan? — odrzekł na to zimno profesor. — Józek „Trupi łebek" naprzeciwko mnie to petaczyna boży nie artysta.

Żaba także samo nie magiczny artykuł i każden lebiega, jeżeli tylko obrzydliwości nie posiada, może ich łykać do cholery i trochę, bo są śliskie i miękkie kości. Ale za to niech on łyknie pół tuzina stołowego nakrycia, 12 małych łyżeczek do kawy, krawieckie nożyczki, albo srebrny zegarek z dewizką. Pierwszym widelcem się łobuz zakrztusi, w dorożkie wskoczy i do pogotowia pojadzie.

— A pan?

— Rzecz wiadoma, że nie. Na każde jedne żądanie mogie spożywać ze stołowej zastawy i jubilerskiego wyrobu, kto tylko mnie co powierzy.

To rzekłszy obrażony magik podszedł do bufetu o poprosił o kilka sztuk platerów.

Gospodarz jednak odmówił bardzo energicznie, wobec czego profesor Pijawka zażądał od publiczności zegarka.

Wręczył mu go z pełnym niedowierzania uśmiechem przekorny widz, pan Rzeszotek. Czasomierz pana Leona był unikatem pod względem objętości i wagi, przypominał średni budzik. Przy uszku miał zawieszoną grubą dewizkę zakończoną breloikiem w kształcie kotwicy.

Magik nie zdetonował się zupełnie rozmiarami zegarka, zażądał tylko dwóch butelek jasnego piwa do popicia i zabrał się do doświadczenia.

Widzom dech zamarł w piersiach, kiedy profesor z wielkim trudem począł wpychać sobie zegarek w usta.

Ale po chwili cud wiedzy magicznej został spełniony. Pan Pijawka przymknął oczy, poczerwieniał, westchnął i zegarek znikł w jego jamie ustnej.

Gromki oklask nagrodził niebywały wyczyn. Sam pan Rzeszotek zawstydzony, gratulował mistrzowi i wypił z nim trzy pojednawcze wódki.

Po godzinie jednak nastrój uległ znowu zmianie. Profesor bowiem mimo usiłowań nie mógł wydobyć zegarka ze swego żołądka.

— Nie wiem co jest, ale przypuszczam, że kotwicą o cynaderki mnie zaczepił.

— To co teraz będzie?

— Po mojej śmierci otrzymasz go pan od mojej rodziny, jeżeli o wiele ma się rozumieć żona na sekcję zwłok się zgodzi.

Pan Rzeszotek nie chciał czekać do tego terminu i wezwał milicjanta.

W sądzie zaś postawił hipotezę, że magik w ogóle nie połknął zegarka tylko zręcznie ukrył go w rękawie.

Sąd podzielił ten pogląd i skazał mistrza Pijawkę na 6 miesięcy więzienia.

Odszkodowanie za dni choroby górników w zagłębiu Nord i Pas de Calais obowiązuje od 1 lutego 1951

Uprawnieni	Choroba lub macierzyństwo	Potrącenia w razie pobytu w szpitalu: Kawaler, wdowiec, bezdzietny	Potrącenia w razie pobytu w szpitalu: Żonaty bezdzietny. Wdowiec z 1 dzieckiem. Podpora rodziny z 1 osobą na utrzymaniu
		Potrącenie ⅖	Potrącenie ⅕
Członkowie, mający ponad 18 lat . .	341	205	273
Członkowie, mający ponad 17 lat i poniżej 18 lat	274	104	219
Członkowie, mający ponad 16 lat i poniżej 17 lat	240	144	192
Członkowie, mający ponad 15 lat i poniżej 16 lat	205	123	164
Członkowie, mający poniżej 15 lat . .	176	106	141

Żonaty z 1 dzieckiem, wdowiec z 2 dzieci, podpora rodziny z 2 osobami na utrzymaniu: żadne potrącenie.

Powyższe odszkodowania przysługują począwszy od czwartego dnia przerwania pracy.

„Szerzenie niepokoju w sprawie szczepień byłoby sabotażem" — oświadczył min. Schneiter

PARYŻ. — Min. zdrowia publicznego, Schneiter, przemawiał w Zgromadzeniu Narodowym podczas dyskusji nad budżetem Ministerstwa Zdrowia, poruszając wypadki, jakie wydarzyły się po szczepieniach.

„Wypadki, powiedział Minister, są znacznie mniej liczne, niż to twierdzili niektórzy. Z trojga dzieci w Epernay dwojgu nie grozi już niebezpieczeństwo, a trzecie jest wyleczone". Minister podkreślił: „Nie wierzę w sabotaż. Sądzę raczej, że chodzi o reakcje organiczne młodych pacjentów".

Minister wykazał następnie, że wypadki są rzadkie: 70 w siedmiu latach, podczas gdy rocznie szczepi się 850 tysięcy dzieci. Dlatego to rodziny nie powinny przerażać się ani nie uważać szczepień za szkodliwe. Uratowały one życie tysięcy dzieci".

Minister przytoczył następnie liczby, świadczące o poprawie stanu sanitarnego we Francji: na 100.000 gruźlików liczba zgonów spadła ze 120 w r. 1939 i 160 za czasów okupacji, do 74 w r. 1948, 66 w r. 1949 i 58 w r. 1950. Śmiertelność niemowląt spadła do 47 na 1.000.

Dwa znaczki upamiętnią ogłoszenie dogmatu Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny

WATYKAN. — Wkrótce zostaną wypuszczone w sprzedaż dwa nowe znaczki, upamiętniające ogłoszenie dogmatu Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny. Znaczki będą opiewały na 25 i 55 lirów.

—:-:—

Pielgrzymka studentów do katedry Notre-Dame w Chartres

W dniach 12, 13 i 14 maja, 8 tysięcy studentów paryskich odbędzie tradycyjną pielgrzymkę do katedry Notre-Dame w Chartres. Studenci i studentki odbędą drogę pieszo, modląc się i odbywając pobożne rozmyślania. Pielgrzymki wyruszą z Dourdan, Rambouillet i Houdain, kierując się ku widocznej z daleka wieży katedry. Przybędą do Chartres w drugie święto Zielonych Świąt na Mszę św., którą odprawi Mgr. Feltin, arcybiskup Paryża.

Nowy prefekt policji w Paryżu objął urzędowanie



(Foto: Record)

Paryż posiada obecnie nowego prefekta policji. Jest nim p. Jean Baylot z Marsylii, następca p. Roger Léonard, mianowanego generalnym gubernatorem Algeru. — Na zdjęciu: P. Léonard (z lewej) przekazuje urząd swojemu następcy, p. Jean Baylot.

Ceny detaliczne zwyżkowały o 1,7 proc.

PARYŻ. — Ogólny wskaźnik cen produktów pierwszej potrzeby w Paryżu, obliczony na podstawie 100 w r. 1949, wzrósł w kwietniu 1951 do 125,7 punktów, wobec 123,6 punktów w marcu, czyli o 1,7 proc.

—:-:—

Cukier podrożeje

PARY. — W następstwie podrożenia kosztów opakowania (kartonu, sznurka itd.), podrożeje wkrótce cukier o 3 do 4 fr. na 1 kg., czyli do 106 — 107 fr. za kg.

—:-:—

Zmieniony termin wakacyj w okręgach szkolnych Rennes i Nancy

PARYŻ. — Minister wychowania narodowego, P.-O. Lapie, postanowił przesunięcie terminu letnich wakacyj szkolnych w okręgu Rennes i Nancy. W okręgu Rennes wakacje rozpoczną się 1. lipca, a początek roku szkolnego nastąpi 15. września.

W okręgu Nancy nauka zakończy się 7. lipca, a rozpocznie się 23 września b. r.

—:-:—

70 milionów fr. niedoboru w górniczej kasie ubezpieczeń społecznych w St. Etienne

STAINT ETIENNE. — Górnicze ubezpieczenia społeczne w dep. Loire, grupujące różne lokalne kasy chorych, znajdują się w bardzo trudnym położeniu. Po dymisji administratorów z C.G.T., pozostali administratorzy ustalili bilans. Niedobór w końcu kwietnia oszacowano na 69 milionów, 400 tys. fr. a w dniu 31 maja na 64 miliony fr., przyjmując, że składki wpłyną w całości.

Zamknięcie kasy nie nastąpiło w dniu 10. kwietnia tylko dzięki przyznaniu zaliczki w kwocie 56 milionów fr. przez dyrekcję kopalń zagłębia.

Administratorzy ze strony kopalń, C.F.T.C. i syndykatów autonomicznych uznali jednak za swój obowiązek pozostanie na stanowisku aż nastąpi decyzja ministerialna.

Są oni zdania, iż konieczna jest surowa reorganizacja.

WIERSZE NADESŁANE PRZEZ CZYTELNIKÓW

Wiosna

Stopniały śniegi, ocknęła się ziemia
Po długim zimowym śnie —
W powietrzu ptasząt unoszą się pienia
Mimo, że zimny wiatr dmie.
Powracaj wiosno, królewno życia,
By radość i szczęście nieść znów,
Wszystko stworzenie wychodzi z ukrycia,
Z długich zimowych snów.
Nad moją Grażyną, nad jej przyszłością,
Rozprzestrzeń słońca promienie,
By w życiu jej było dużo radości,
By brakło smutku i cieni.
Spójrz na tę wiosnę życia ludzkiego,
Na serce niewinne, małe,
Dobroci użycz ze skarbca swego
By zachowało na życie całe.

TITA.

Przygody Rafała Pigułki

Rafał stale ma przygody
Z szykownymi panienkami.
Nic dziwnego — sercem młody,
Uprzejmością, manierami.

Ot na balu dwie szyk panny
W stronę Rafa się zbliżają.
Raf jest tym — zakłopotany.
Jasne — dwóch panów szukają.

Raf jak może tak udaje;
Donżuanem jest i — kwita:
Przed zwierciadłem wielkim staje —
Z swym „odbiciem" panny wita...



42) (Ciąg dalszy)

A może Tom ją odnajdzie? Dobry ten chłopak z pewnością nie będzie spełni przyjętego na się obowiązku, i gotów jest nawet życie poświęcić dla niego.

To samo i stary Döring. Na pewno dołoży wszelkich starań, by olbrzymie przedsiębiorstwo, będące prawdziwą dumą Freda rozwijało się nadal pomyślnie i po powrocie swego pana złożyć je z powrotem w jego ręce.

Tak na tych dwuch dzielnych i wiernych ludziach może w zupełności polegać.

Ale co się z nim samym stanie w przeciągu tego czasu? Czy zdoła przetrzymać pięć lat tak okropnego życia? Czy po odbyciu kary nie opuści więzienia, złamany na duchu i ciele?

Głos jakiś wewnętrzny szeptał mu ciągle, że nie złamie go czas ciężkiej próby. Czuł się silnym i nadzieja przepełniała całą jego istotę.

Z ufnością w sercu oczekiwał tej wymarzonej chwili, kiedy znowu połączy się z ukochaną. Wierzył w swoją dobrą gwiazdę i w dzielność Toma Herwarta.

I rzeczywiście czyż mógł rozpaczać z chwilą, gdy napewno Anna Maria znajduje się już pod troskliwą opieką Toma i czeka dnia, gdy ukochany jej opuści mury więzienne.

I pięć ciężkich lat zdawały mu się w takich chwilach całą wprost wiecznością.

Jasne, że wówczas i jemu przychodziły myśli o ucieczce. Fred Harding jednak był o wiele rozsądniejszy od swych współtowarzyszy, i nie pozwoliłby sobie wdać się w tak awanturniczą i niebezpieczną aferę, jaką byłaby ucieczka z więzienia.

Dlatego też z cichym westchnieniem zrezygnował z nęcącej wolności i postanowił w pokorze ducha poddać się swemu losowi.

Wkrótce jednak miał się Fred Harding przekonać, że istnieje możliwość wydostania się z piekła więzienia i że potrzeba mu jedynie pomocy z zewnątrz.

Nim jednak owa pożądana pomoc nadeszła, danym było Fredowi przebyć jeszcze jedną ciężką próbę.

Pewnego dnia, gdy po całodziennej pracy powrócili więźniowie do cytadeli (tak zwano powszechnie więzienie w Jervis Baj) rozkazano im zebrać się wszystkim na wielkim podwórzu więziennym.

Zdziwieni tym niezwykłym rozkazem ustawili się skazańcy w wielkie półkole otoczone ze wszystkich stron żołnierzami w pełnym rynsztunku.

Po kilku chwilach wyprowadzono

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



na dziedziniec jednego z więźniów okutego w kajdany.

Był to stary już człowiek, Francuz imieniem Manet, pochodzący z Paryża, w ostatnich zaś latach zamieszkały w Anglii. Całe więzienie znało smutną jego historię i Fred Harding wiedział również, iż stary Francuz skazany został za zabójstwo swej żony.

Kobieta ta była rudowłosą Irlandką o trzydzieści lat młodszą od swego męża. Oboje poznali się jeszcze w Paryżu gdzie Manet prowadził mały sklepik jarzyn.

Ponieważ był bardzo oszczędnym i dobrym kupcem, udało mu się zaoszczędzić dość znaczną sumę pieniędzy, co było może jedyną przyczyną skłaniającą rudowłosą Irlandkę do wyboru takiego męża. Za namową żony sprzedał Manet interes i przeniósł się do Anglii, gdzie niecna jego połowica czuła się u siebie w domu.

Korzystając z tego, iż mąż jej nie orientował się w nowych warunkach życia, wyłudziła od niego wszystkie pieniądze, a skoro kasa okazała się pusta, zaczęła w okropny sposób męczyć nieszczęśliwego starca. W końcu usiłowała wyrzucić go z domu.

W przystępie straszliwego gniewu uderzył Manet niegodziwą kobietę i położył ją trupem.

Podczas procesu rodzina zabitej przedstawiła całą sprawę w takim świetle, że nieszczęsny starzec skazany został na piętnaście lat więzienia.

Od tego czasu cierpiał Manet na częste ataki furii i straszliwe wizje, w których zamordowana jego żona zjawiała się stale by zemścić się na zabójcy.

Właściwie człowiek ten powinien był być przewieziony do domu obłąkanych, a nie znajdować się w więzieniu.

Dyrektor jednak nie otrzymał odnośnych rozkazów, któreby mu umożliwiły przeniesienie chorego do szpitala, a więzienny doktór odwiedzający raz na tydzień skazańców nie zauważył z rozkazu gubernatora stanu nieszczęśliwego starca.

I właśnie w takim ataku furii rzucił się Manet na jednego z dozorców więziennych i jakkolwiek barczysty urzędnik z łatwością pokonał słabego więźnia, fakt ten przedstawiony został wyższym władzom, jako karygodne przestępstwo.

Wyższe władze po „należytym" rozpatrzeniu sprawy skazały więźnia Nr. 115, gdyż taki był numer Maneta, na dwadzieścia pięć batów, które wymierzone mu być miały przez współtowarzyszy.

Właśnie w tym celu zgromadzano wszystkich skazańców na dziedzińcu więzienia. Kilka chwil przed rozpoczęciem egzekucji ukazał się generał Hercomer wraz z ową piękną damą, w której towarzystwie zwykle się znajdował — z Minion Fagaret, uroczą słynną tancerką.

— A więc przybyłem na czas — zawołał widząc poczynione już przygotowania. — Właśnie chciałem przekonać się, czy naznaczona przeze mnie kara zostaje wymierzona z dostateczną surowością.

Nr. 115 rzucił się na dozorcę. Jasne iż jest to wyraźny początek buntu i musi być tak ukarany, by nazawsze już odechciało się buntów tym ludziom.

Bardzo mądre z pańskiej strony, dyrektorze, żeś rozkazał wszystkim asystować przy egzekucji, będzie to bowiem dla nich dobrą nauczką. Jeśli zaś będziesz mógł pan się postarać, by uderzenia bata były dostatecznie mocne, będę nad wyraz z pana zadowolony.

Ja oczywiście również będę obecny przy wymierzaniu sprawiedliwości.

Z pośpiechem ustawiono niewielki stolik i krzesła dla gubernatora i jego towarzyszki; Minion Fagaret oświadczyła jednak, iż nie ma zbytniej ochoty przyglądać się egzekucji z tak bliska i udała się do prywatnego mieszkania dyrektora.

— Więźniu Nr. 115 — zaczął dyrektor — popełniłeś bezwstydny czyn wobec swego zwierzchnika. Użyłeś gwałtu wobec dozorcy i zasłużyłeś tym na surową karę. I właśnie kara ta ma być ci teraz wymierzona.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Szaleniec zabił teścia i swego 2-letniego syna

Nancy. — W więzieniu w Nancy osadzono Klaudiusza Remy z Mirecourt. Mężczyzna, lat 26, bardzo gwałtowny w pożyciu z żoną, spowodował, że związek się rozpadł i żona wraz z synem 2-letnim wróciła do rodziców w Diarville i zamieszkała u nich na fermie.

Remy nie mógł się pogodzić z takim rozwiązaniem sprawy; mimo że rozwód został wydany oficjalnie. W szaleństwie swym, uzbrojony w rewolwer, napadł na fermę, zabił teścia, po czym synowi dwuletniemu podciął gardło. Gdy dziecko przestało żyć, udał się do urzędu pocztowego, zadzwonił do żandarmerii w Héricourt i wezwał ją, by przybyła do Diarville go aresztować za zabójstwa jakie popełnił.

W wiosce panowała zrozumiała konsternacja i nikt nie odważył się zbliżyć do szaleńca, gdyż każdy obawiał się o swe życie. Żandarmom przybyłym aresztować Remy'ego, zabójca nie stawił najmniejszego oporu. Opowiedział przebieg dramatu a na wytłumaczenie, dlaczego zabił syna podał, że nie chciał, by ten został rolnikiem.

Jeden zabity, czterech rannych w katastrofie samochodowej w St. Quentin

ST. QUENTIN. — Ostatnio rano na szosie prowadzącej z St. Quentin do Cambrai, zderzył się samochód ciężarowy z samochodem turystycznym. W samochodzie turystycznym jechało pięć osób. Kierował nim p. Cochu, kierownik robót publicznych w Chambly (Oise). Spośród osób z samochodu turystycznego, 5 zostało rannych. Zmarła p. Jeannette Demul z Tergnier.

Niebezpieczna zabawa

PARYŻ. — Franiszek Gral, lat 52, zamieszkały w Drancy, znalazł w jednym z ogrodów, pocisk niemiecki. Koledzy, którym Gral powiedział o znalezieniu pocisku, poradzili mu, by pozostawił granat na polu i powiadomił o nim policję.

Gral rad tych nie usłuchał. Chcąc rozładować granat, spowodował, że ten wybuchł i poranił go ciężko. Pana Grala umieszczono w szpitalu, w którym stan jego uznano za groźny.

Bajończycy w hołdzie Poległym z wojny 1914/18

Dnia 20-go maja odbędzie się pod pomnikiem w La Targette uroczystość dla uczczenia pamięci poległych Bajończyków, w czasie wojny 1914-18 za wolność Francji i Polski.

Uroczystość ta odbędzie się pod znakiem sztandaru Bajończyków, udekoronowanym Legją Honorową, Médaille Militaire i Croix de Guerre.

Zapraszamy następujące organizacje kombatanckie:

Fédération Française des Combattants;

Fédération Française des Combattants et Résistants étrangers en France;

Z. U. P. R. O.;

Federację byłych Wojskowych i Rezerwistów;

Związki Inwalidów Wojennych;

Związki Katolickie;

Tow. Gimn. „Sokół";

Bractwa Kurkowe i wszystkie organizacje o charakterze patriotycznym.

Po przemówieniu reprezentanta bajończyków, kolejne przemówienia poszczególnych przedstawicieli.

Po uroczystości defilada pocztów sztandarowych i organizacji przed sztandarem Bajończyków. Za Bajończyków:

(—) Ludwik SOWINSKI

Wspólnik gangstera Bellota oddał się sam w ręce policji

PARYŻ. — Przed kilku dniami dwóch gangsterów napadło na kasjera fabryki Rateau. Napad został przeprowadzony w chwili gdy kasjer niósł do biura ponad 20 milionów franków, przeznaczone na wypłatę dla personelu przedsiębiorstwa.

Jednego z gangsterów ujęto zaraz po napadzie, drugiemu dało się zbiec. Ujętym opryszkiem był niejaki Bellot, wspólnikiem jego, niejaki Codognotto.

Ostatni, lat 26, oddał się sam w ręce policji. Obu gangsterów przekazano władzom sądowym. Są oni oskarżeni o napad rabunkowy z bronią w ręku, za co grozi, według ostatniej ustawy, kara śmierci.

Dziewczyna ujęła włamywacza

PARYŻ. — Ostatnio włamał się do jednego z mieszkań w domu pod nr. 27, przy ulicy Chapon, pewien mężczyzna. Dzięki przytomności umysłu lokatorki panny Delaunay, zdołano zamknąć bramę wyjściową i uwięzionego „ptaszka" oddano policji. Włamywaczem okazał się Fryderyk Lavigne.

Święto Bractw Kurkowych

W niedzielę 6. maja odbyło się ogólne święto Bractw Kurkowych we Francji. Obchód odbył się w kolonii Méricourt-Maroc i zgromadził wszystkie bractwa zrzeszone w Związku.

Przewodniczył uroczystości prezes p. Leśniewski. Szczegółowe sprawozdanie z obchodu ukaże się w numerze jutrzejszym.

TROYES (Aube). — Orkiestra Polska, Amatorskie Koło Teatralne i K.S.M. ż. uprzejmie komunikują, że wezmą udział w zlocie Polaków i we wszystkich uroczystościach, które odbędą się w Melun-Dammarie les Lys pod Paryżem w Dzień Zielonych Świątek. Specjalny autobus wyjedzie z Troyes w niedzielę 13. maja rano. Zarządy

Polki

HOUDAIN. — Zebranie Tow. Polek im. „Król. Jadwigi" odbędzie się w czwartek 10 maja o godz. 16-tej u p. Pawłowskiego.



60 000 widzów na meczu finałowym o Puchar Francji, który wygrał Strasburg bijąc Valenciennes 3:0

Paryż. — Po raz trzeci drużyna Strasburga stanęła do finału rozgrywek o Puchar Francji. Spotkanie wygrała i to zasłużenie, będąc pod każdym względem, tak technicznym jak taktycznym, zespołem lepszym, drużyną, która głównie w pierwszej połowie wykazała swe wysokie walory.

Jeśli drużynie zwycięzcy można coś zarzucić, to tylko, że w drugiej połowie spoczęła na laurach po dwóch bramkach zdobytych w pierwszej połowie i wyniku specjalnie nie starała się podwyższyć, mimo licznych okazyj.

Drużyna Valenciennes, która w poprzednich grach przeszła sama siebie i braki techniczne skompensowała ofiarnością, tej niedzieli zawiodła. Zespół, w którym najlepszym graczem był Verdeal, rzadko kiedy usiłował konstruować jako taką grę. W meczu finałowym wyszła na jaw — jaskrawie do tego, różnica klasy między zespołami I i II Ligi.

* * *

Gra rozpoczęła się po przedstawieniu obu zespołów **Prezydentowi Francji p. Vincent Auriolowi.** Verdeal z Valenciennes próbuje przedrzeć się pod bramkę przeciwnika. Nie dotarł daleko, po czym piłka więcej już będzie w posiadaniu graczy drużyny alzackiej, która w pewnej chwili przystąpi do bombardowania bramki jedenastki północnej.

Prócz licznych piłek, które przeszły obok bramki, czy ponad poprzeczką, bardzo dużo z nich zatrzymał bramkarz **Witkowski.** Trzeba było jednak dopiero 24 minuty, by drużyna strasburska z pojedynku swego ataku z bramkarzem Valenciennes zdobyła pierwszą bramkę. Stało się to w następujących okolicznościach: Piłkę miał Izydorczyk. Strzelił ją jednak tak słabo, że miast powędrować do swego gracza, spadła pod nogi gracza strasburskiego Haana. Ten mimo przeszkód stawianych przez Pazura, przebił się pod bramkę, strzelił... Witkowski piłki nie zdołał zatrzymać, lecz tylko odbić. Nadlatujący **Bihel** bez trudu umieścił ją w bramce Valenciennes. Drużyna alzacka pełna werwy i zachęcona zdobyciem bramki, w 34 minucie uzyskała drugą przez **Kruga.** Witkowski był tu bezsilny, mimo że piłka została strzelona z 35 metrów.

Bez zmiany wyniku pozostało do przerwy.

W drugiej połowie drużyna strasburska nadal przeważała, jednak już się tak nie wysilała jak w pierwszej i żyła z „kapitału" zdobytego. To spowodowało, że gra sraciła na atrakcyjności.

W pewnej chwili, około 70 minuty, nastąpił zryw zespołu Valenciennes. Alzatczycy byli zmuszeni cofnąć się do tyłu i bronić swej świątyni. Gracze Valenciennes mieli okazję na zdobycie bramki. Nie trwało to jednak długo. Gdy Vrandtowi kilka razy strzały nie powiodły się, zapał jaki wtenczas ożywiał graczy północnych, opadł. Drużyna alzacka, bez trudu znów podchodziła i to kiedy chciała, pod bramkę zespołu północnego. W 87 minucie Węgier **Nagy** z podania byłego gracza Lille, Bihela, zdobył trzecią i ostatnią bramkę dnia, przypieczętowując klęskę 11-ki z Escaut.

Po skończonej grze Prezydent Francji p. Vincent Auriol, wręczył Puchar kapitanowi drużyny alzackiej, WAWRZYNIAKOWI.

W drużynie strasburskiej najlepszymi graczami byli: **Bihel, Krug, Jacques, Wawrzyniak i Nagy,** w Valenciennes — **Verdeal, Vrandt, Gaillard i Rozé.**



(Foto: Record)

Po lewej uradowana drużyna strasburska przygotowuje się do honorowego okrążenia boiska. Puchar trzyma Bihel, na barkach jednego z graczy alzackich, Wawrzyniak, kapitan zespołu strasburskiego. — Po prawej Vrandt, gracz Valenciennes, który tego dnia był jednym z najlepszych w zespole północnym.

O mistrzostwo piłkarskie Anglii

I LIGA

Aston Villa — Stocke City	6—2
Blackpool — Mancheser U.	1—1
Charlon — Derby County	1—2
Chelsea — Bolton Wand	4—0
Newcastle — Midlesbrough	1—0
Portsmouth — Burnley	2—1
Sheffield — Everton	6—0
Sunderland — Wolverhampton	0—0
Tottenham — Liverpool	3—1

II LIGA

Doncaster — Sheffield U.	1—1
Hull City — Luton Town	5—3
Leeds U.N. — Swansea	2—0
Manchester C. — Grimsby	2—2
Notts C. — Leicester	2—3
Queen's P.R. — Bury	3—2
Southampton — Brentford	2—1
West Ham — Cardiff C.	0—0

III LIGA (południowa).

Aldershot — Torquay	1—0
Bournemouth — Reading	1—0
Bristol R. — Northampton	1—1
Colchester — Port Vale	1—1
Ipswich — Bristol C.	2—0
Newport — Brighton	3—0
Norwich — Crystal Pal.	3—1
Southend — Exeter	5—1
Swindon — Notts F.	2—3
Watford — Walsall	1—3

III LIGA (północna)

Accrington — Gateshead	2—2
Chester — Bradford C.	2—2
Lincoln — Creve Alex	4—1
Mansfield — Southport	2—2
Rochdale — Darlington	0—0
Rotherham — Oldham	3—1
Shrewsbury — New Brighton	4—2
Stockport — Hartlepools	2—0
Tranmere — Scunthorpe	1—0
York City — Halifax	0—0

HOCKEY NA TRAWIE

Francja — Dania 2—2

PŁYWACTWO

Dwa rekordy świata zostały pobite

Moskwa. — Na meczu reprezentacji sowieckiej z reprezentacją węgierską, Rosjanin Meszkow ustalił nowy rekord świata w konkurencji na 100 metrów stylem klasycznym, Węgier Nowak zaś nowy rekord w konkurencji 200 metrów stylem klasycznym.

KOLARSTWO

Holender Faanhoff wygrał „Wielką Nagrodę Pikardii"

Amiens. — Wyścig ten został zorganizowany przez dziennik „Courrier Picard". Trasa wynosiła 228 km. Z pośród Polaków stanęli na starcie: Klabinski, Marcelak i Pawlisiak.

Wygrał wyścig Holender Faanhoff w czasie 6 godz. 12'50". Klabinski, Marcelak i Pawlisiak zajęli razem z jedną wielką grupą szóste miejsce.

—:-:—

Praga — Warszawa

Piąty etap wygrał Czechosłowak Rozicka

Morawska Ostrawa. — Piąty etap wyścigu prowadził z Gottwaldowa do Morawskiej Ostrawy i wynosił 120 km. Zwyciężył Czechosłowak Rozicka. Drugim był jego rodak Wesely, trzecim Duńczyk Olsen.

W klasyfikacji ogólnej prowadzi Duńczyk Olsen, w drużynowej, drużyna czechosłowacka.

O mistrzostwo piłkarskie Francji

Drużyna Hawru przejęła prowadzenie w I Lidze

Lens pokonało Reims!...

Zarówno w I jak i II Lidze nie pauzowano. Nie odbyły się mecze tylko drużyn, które grały w finale gry o Puchar Francji.

Główne mecze zostały rozegrane w **Hawrze** i **Lens,** przy czym w obu wypadkach zwyciężyli gospodarze.

Drużyna Hawru zwyciężając Roubaix, wzniosła się na szczyt tabeli. Nie poprawiła się natomiast lokata Lens mimo zwycięstwa odniesionego nad Reims, gdyż zespół Sète który ewentualnie mógł by spaść niżej, również tego dnia wygrał.

Po niedzielnych grach poza zmianą u czoła, koniec tabeli pozostał ten sprzed tygodnia. Sytuacja pozostaje niewyjaśnioną. Mamy trzech kandydatów do tytułu mistrzowskiego: **Hawr, Nimes, i Niceę.** Spada z Ligi I do drugiej **Stade Red Star,** a towarzyszem jego niedoli będzie w zależności od przyszłych wyników, Tuluza, lub Lens. Sześć klubów jest poza tym zagrożonych zaporowymi grami z drużynami: trzecią i czwartą z II Ligi, o prawo rozgrywania w czołowej klasie.

Tabele mistrzostw piłkarskich Francji

I LIGA

	gier	pkt.	st. br.
Havre A. C	32	39	57—40
Ol. Nimes	32	39	61—48
O. G. C. Nice	31	37	66—44
Lille O. S. C.	32	37	50—39
Bordeaux	32	36	53—43
Stade Reims	32	36	54—47
Ol. Marseille	32	35	56—41
A. S. St. Etienne	32	35	58—55
R. C. Paris	32	32	51—51
R. C. Strasbourg	31	32	45—45
F. C. Nancy	32	30	60—63
C. O. R. T	32	29	48—49
Stade Rennes	32	29	61—65
F. C. Sochaux	32	29	48—53
F. C. Sète	32	27	42—53
R. C. Lens	32	26	52—72
F. C. Toulouse	32	25	37—63
Stade Français	32	21	38—58

II LIGA

	gier	pkt.	st. br.
Lyon O. U.	30	46	71—39
F. C. Metz	30	43	68—30
F. C. Rouen	30	38	49—39
A. S. Monaco	30	36	53—38
Besançon	30	36	62—47
A. S. Cannes	30	33	69—43
Amiens A. C.	30	30	51—39
S. O. Montpellier	30	30	41—38
A. S. Troyes	29	29	39—47
F. C. Nantes	29	28	49—46
Ol. Alès	30	28	33—50
Toulon	30	25	45—56
U. S. Valenciennes	28	23	33—48
A. S. Béziers	30	22	37—56
U. S. Le Mans	31	22	38—68
C. A. Paris	31	20	29—61
S. A. Angers	30	19	43—65

O mistrzostwo Amatorów Francji

Sedan sięga po tytuł mistrza

W finałowych rozgrywkach sytuacja zaczyna się wyjaśniać. Najlepszym zespołem jest drużyna Sedanu, która po zwycięstwie odniesionym w Draguignan nad miejscowym klubem, wybiła się na czoło zespołów i prowadzi w tabeli przewagą trzech punktów nad drugim i trzecim w tabeli.

Sytuacja po niedzieli wygląda w tabeli jak natstępuje:

	gier	pkt.	st. br.
Sedan	3	5	12—2
Piennes	2	2	2—2
Quimper	3	2	2—10
Draguignan	2	1	2—4

—:-:—

O MISTRZOSTWO LIGUE DU NORD

Promotion Escaut Terrien

Lallaing — Raismes	0—3
Maubeuge — Lille O.S.C.	0—1

Promotion Artois-Maritime

Desvres — Le Portel	0—0

S.C. Anderlecht mistrzem piłkarskim Belgii

BRUKSELA. — Po ostatniej niedzieli rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo, drużyna Anderlechtu zdobyła tytuł mistrza z 38 punktami przed Berchem, posiadającym taką są ilość punktów, jednak gorszy stosunek bram.

TENIS

O Puchar Davisa

Holandia — Monaco	4—1
Szwajcaria — Luksemburg	5—0
Brazylia — Finlandia	3—2

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant Léon GARSTKA — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre

Redakcja rękopisów nie zwraca.

W dniu Godnych Imienin
8 maja 1951 r.
Wielebnemu Ks. Proboszczowi
Stanisławowi MALCOWI
składamy
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA:
zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego

W tym dniu dzisiejszym Twego Imienia,
Z szczerych serc składamy życzenia.
Ojcze wielebny, zacny Kapłanie,
Za dowód Twej miłości i serca oddanie,
Wypowiedzieć co czujemy,
To naprawdę nie potrafimy.
Prosić będziemy w naszych modłach
[Najwyższego w niebie,
Aby długie lata zachował nam Ciebie,
Byś na tułaczej ziemi nam przodował,
Do Królestwa Bożego drogę nam torował.
Wierni i szczerze oddani
Wokół Ciebie zebrani

Tow. św. Barbary, Bractwo Różańca Żyw., „Sokół", K.S.M.P. ż. i m., Chór Kościelny Tow. Polek im. „Królowej Jadwigi", Stow. Dzieciątka Jezus, Koło Rez. i b. Wojskowych.

Montigny-en-Ostrevent, w maju 1951 r.

W dniu Godnych Imienin
8 maja 1951 r.
Wielebnemu Ks. Proboszczowi
Stanisławowi MALCOWI
składamy
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA:

Wielebny Księże Proboszczu!
W dzień Twego Imienia
Ślemy Ci nasze najserdeczniejsze
[życzenia,
Zdrowia, szczęścia i wszelkich łask
[Bożych.

Tow. św. Barabry i Tow. Polek im. „królowej Jadwigi".

PECQUENCOURT, w maju 1951 r.

W dniu Godnych Imienin
8 maja 1951 r.
Wielebnemu Ks. Proboszczowi
Stanisławowi PRZEWOŹNIAKOWI
składamy
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA:
zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego

Ojcze Wielebny, Zacny Kapłanie,
W tym dniu dzisiejszym Twego Imienia,
Miłości dowód się stanie:
Szczera myśl życzenia.
Spójrz Czcigodny Duszpasterzu
[na Twoją Owczarnię,
Co w miłości posłuszeństwie do Ciebie
[się garnie,
Dobrotliwym spojrzej okiem i wysłuchaj
[nas też,
Jako zwierzchnik tej gromady, jak dobry
[pasterz.

Komitet Towarzystw Miejscowych z następującymi Towarzystwami: Tow. św. Barbary; Bractwo Matek Róż. św.; K.S.M.P.-ż. i m.; Chór kościelny; Tow. Wzaj. Pomocy; Polskie Stronnictwo Ludowe; Rada Rodzicielska; Koło Przyjaciół Harcerzy.

LA RICAMARIE, w maju 1951 r.

25
1926 — 1951
Niech żyją Jubilaci!
Z OKAZJI
SREBRNYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH
obchodzonych w dniu 6 maja 1951 r.
składamy naszym kochanym Rodzicom
Janowi STASIACZYKOWI
oraz Jego czcigodnej Małżonce
Wiktorii z domu Krzemińskiej
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA:
zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego.
Córka Kazia z mężem Stasklem córeczką Krysią i synkiem Edziem.
LIBERCOURT, w maju 1951 r.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługe i przyczynili się do upiększenia pogrzebu mego kochanego Męża

śp. Antoniego TOMCZAKA

szczególnie ks. prob. Januszczakowi, ks. prof. Pérzowi za wzruszające przemówienie, oraz osobom, które ofiarowały kwiaty i wspaniały Credo, jak również wszystkim tym, którzy w mej samotności okazali mi dużo współczucia, składam tą droga najgoretsze podziękowanie staropolskim „BÓG ZAPŁAĆ"

W smutku pogrążona
Wdowa
Bronisława Tomczak.

SALLAUMINES, w maju 1951 r.

Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P.-de-C.).

Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które okazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy, za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Potrzebny czeladnik KRAWIECKI na duże sztuki, oraz KOBIETA do szycia spodni (na miarę) i drobnej konfekcji. — Zgłosz. do: SILVAIN, — 37, Rue St-Jacques, VALENCIENNES (Nord). (1114)

Potrzebne ROBOTNICE wyspecjalizowane w szyciu konfekcji damskiej i męskiej, oraz zawodowej MASZYNISTKI do szycia na akord. — Zgłoszenia do: Mme GENEVIEVE, Rue Pasteur, MORMANT (S-et-M). (1115)

GOSPODARZ, wdowiec, lat 47, poszukuje WDOWY lub PANNY, od lat 25 do 45, znającej prace w gospodarstwie. Ożenek nie wykluczony. — Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 1108.

Potrzebna SŁUŻĄCA (od lat 18 do 24), czysta i uczciwa, do pracy domowej (bez prania). Całkowite utrzymanie. Dobra płaca. — Pisać lub zgłaszać się: ROCHMAN, 2, Place de la Liberté — ROUBAIX (Nord). (1037)

Tow. Ubezpieczeń wszelkiego rodzaju, istniejące od dawna, pragnie założyć dwie nowe Agencje w okręgu BETHUNE. Poważne referencje wymagane. — Listy szczegółowe i curr. vitae adresować do „Narodowca" pod nr. 1081.

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Do sprzedania mały DOMEK (1 duży pokój — 6x6 m) nadający się na kuchnię i pokój, w dobrym stanie, elektr., 2 chlewiki na świnie i kury, komórką na naczynie, mały hangar i ogródek (7 drzew owocowych), w wiosce, 2 km od większej stacji kolej. i miasta, w dobrym położeniu; dobra komunikacja; praca zapewniona na fermach lub w fabryce. Cena: 175 tys. fr. — Zgłosz. do: Bolesław PITULA à Nézerat de Garigny par SANCERGUES (Cher). (1116)

NA SPRZEDAŻ PIEKARNIA w PARYŻU. — 60 worków miesięcznie. — Cena według umowy. — MICHALAK, 13, rue Ste Lucie PARIS (15-e).

Sprzedam BARAK murowany (6 pok.) z dużym ogrodem. Nadaje się na każdy interes. Już jest skład obuwia, który można zmienić na życzenie. Udogodnienia w płaceniu. — Zgł. do: Franciszek RZEPECKI — Sentier de Coupigny — BARLIN (P.-de-C.). (1101)

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY Tłumaczenia urzędowe Ważne na całą Francję w sprawach: śluby, naturalizacje, metryki, rozwody, pełnomocnictwa, sprowadzanie rodzin, USA, Kanada, Australia, D.P. Ministerstwa, Prefektury, Konsulaty. — Expert — Traducteur — Juré.
M. JAROSZYK, 59, Bld. Poniatowski, Paris 12